Nr. 98. Kraków, Sobota 11 Kwietnia 1891. Rocznik III.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ostrzeżenie.

Z Warszawy otrzymaliśmy list następujący:

Warszawa 8 kwietnia 1891 r.

Upływa dwadzieścia siedm lat, gdy padły ostatnie strzały powstańców polskich, a cały kraj, zrujnowany doszczętnie, musiał ugiąć karku pod stopy najeźdźców. Po tych ostatnich niefortunnych wysiłkach o odzyskanie bytu narodowego, zapanowała w Królestwie Polskiem ogólna cisza i ludność poświęcona pracy organicznej, porzuciła prowadzenie wielkiej i małej polityki, a zarazem wielkie marzenia, tyczące się wskrzeszenia dawnej niepodległości, jako fizycznie niedające się urzeczywistnić.

Pierwsza Warszawa dała dobry przykład i chociaż w rokn 1860 z niej wyszedł początek ruchu, w czasie pogrzebu wdowy po jenerale Sowińskim i gorąco podtrzymywała walkę z wrogiem, tak później, swojem spokojnem zachowaniem się, znoszeniem stoiczuem wszelkich szykan i wyzywań rządu rosyjskiego, złożyła świetny dowód, że stała się zupełnie dojrzałą i chociaż w niewoli, jednakże nawet sami ciemiężcy musieli ją szanować, gdyż mieszkańcy nie poniżali się, lecz z dumą hidalga hiszpańskiego znosili swój los przykry.

Dobrze albowiem wiemy, że siłą nic nie zdziałamy, a bezcelowe demonstracje wywołają tylko zdwojenie energji i zaludnienie cytadeli i Syberji nowemi ofiarami. Możemy nawet powiedzieć, iż ludność stała się apatyczną i wszystkie swoje usiłowania zwróciła tylko ku powiększeniu dobrobytu i rozszerzeniu wiedzy umysłowej. Ojczyzna, patrjotyzm, są to słowa z któremi coraz rzadziej się spotykamy i chociaż spoczywają na dnie każdego Warszawianina, lecz bliskość żandarmów i policji mrozi zawsze wszelkie gorętsze porywy. Tymczasem, w ostatnich dniach zaszły wypadki, które musiały zwrócić powszechną uwagę i zarazem bardzo nas zasmuciły, że kilku ludzi swojem nietaktownem po[illegible]niem, może narazić Królestwo na zwiększenie i tak szalonego ucisku Jak wam wiadomo, od paru tygodni przebywa w naszem mieście rosyjska trupa dramatyczna i daje przedstawienia na scenie teatru Letniego, w ogrodzie Saskim.

Otóż parę osób, gdy wychodziły z teatru, oblano kwasem siarczanym. Byli to Polacy, urzędnicy, którzy muszą uczęszczać na komedję rosyjską, aby nie dostać złej kreski od swoich przełożonych, a nawet dymisji. Kto ten czyn popełnił? dotąd niewiadomo, mimo najściślejszych poszukiwań policji i kto wie, czy ona sama nie umaczała w tem ręki?.. Chociaż ręczyć także nie można, że jeden, lub dwóch niedowarzonych warjatów, mogło wyrządzić tę psotę. Każdy rozumny człowiek, nie przywiązałby wagi do tego faktu, ale tutaj, rząd podniósł występek do zbrodni stanu, jako objaw rewolucyjny. Ponieważ winni nie zostali odszukani, więc sprawa dotąd w zawieszeniu i tylko całą policję tajną postawiono na stopie wojennej i ta ciągle śledzi, jakkolwiek bezowocnie.

Drugi wypadek, ma nieco donioślejsze znaczenie, ale w każdym razie, dowodzi tylko dziecinnego zapału i płytkości w zapatrywaniach. Od pewnego czasu, pojawiły się odezwy, zachęcające ludność do przywdziania żałoby, zacząwszy od dnia 3 maja 1891 r. Odezwy te kursują nietylko po mieście, ale i w znacznej ilości rozesłano takowe na prowincję. Ogół czyta, wzrusza ramionami i nikt nie bierze na serjo wybryku jakiejś zapalonej głowy, która w zewnętrznych objawach, chciałaby stwierdzić, że jesteśmy zawsze gotowi do demonstrowania naszych uczuć patrjotycznych.

Policja znów jest innego zdania i głupotę młodzieńczą kładzie na karb gwałtownej agitacji, mającej posłużyć do wywołania ruchu nieprzychylnego obecnemu porządkowi. Odbyły się liczne rewizje; mieszkania kilku literatów i dziennikarzy, zostały zrujnowane, bo nawet podłogi odrywano, ale nic nie odkryto, bo nic nie było do znalezienia. Przytem, na wszystkich przyjeżdżających z Galicji i wyjeżdżających tamże, zwrócono nadzwyczaj baczną uwagę, gdyż policja podejrzywa, że plakaty były drukowane w Krakowie, lub we Lwowie.

Naturalnie, cała burza skończy się w szklance wody, ale zajście ma nieprzyjemną i bardzo ujemną stronę, że w Warszawie, pomimo tylu nieszczęść przebytych, znajdują się jeszcze indywidua, narażające bez potrzeby żywotne interesa kraju, bo chociaż owe objawy zupełnie nie licują z teraźniejszem usposobieniem Warszawy, ale, gdyby się częściej powtarzały, mogłyby posłużyć w rękach kliki zamkowej, jako narzędzia do większego jeszcze prześladowania żywiołu polskiego

Zachodzi jednak w całej tej sprawie, jedno ważne „ale“, a tem „ale“ jest, że policja warszawska była właśnie owym rewolucyjnym agitatorem i z jej to insynuacji, proklamacje zostały rozesłane. Tak przynajmniej sądzi większość publiczności i ma po temu pewne prawo, bo przed czterema laty pojawiły się także odezwy, wzywające do organizacji, skutkiem przewidywanej wojny między Rosją i Austrją a pokazało się później, że owe rewolucyjne plakaty, wyszły z kuźni policyjnej. Dziś, prawie jest pewnem, że brat cesarza, Wielki książe Włodzimierz, przybędzie do Warszawy, jako zastępca Hurki, naturalnie nie w skromnej randze jenerał-gubernatora, ale jako namiestnik cesarski. Czy system się zmieni? o tem nie wiemy, ale to wiemy, że tutejsza sfera czynowników jest bardzo zatrwożona i chcąc, bądź od razu go źle usposobić względem ludności, bądź nawet całkiem uniemożliwić jego nominację, przygotowała tę manifestację.

Miejmy nadzieję, że sprawa wkrótce się wyjaśni i my nie będziemy potrzebowali upominać Warszawy, by się strzegła agitatorów, jakiejkolwiek oni są barwy i pochodzenia.

Z KRAJU.

Wydział krajowy w wykonaniu uchwał sejmowych, powziętych na ostatniej sesji, postanowił z powodu zamierzonego odnowienia traktatów handlowych i cłowych, poczynić starania u rządu, celem otoczenia opieką płodów krajowych rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, wobec konkurencji zagranicznej, oraz w sprawie wyjednania wolnego dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie.

Owoż w tym celu postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę znawców i ze względu na to, iż większa część zaproszonych osobistości, jako posłowie do Rady państwa bawią obecnie we Wiedniu, a sprawa jest dość naglącą, uznał Wydział krajowy za wskazane, aby ankieta odbyła się we Wiedniu. Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Koła polskiego, a wezmą w niem udział pp.: Dawid Abrahamowicz, dr. Włodzimierz Kozłowski, dr. Tadeusz Pilat, Tadeusz Romanowicz, dr. Tadeusz Rutowski, dr. Maurycy Rosenstock, Stanisław Szczepanowski i Władysław Struszkiewicz.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 6 kwietnia 1881:

1) Rozpisać ponowny konkurs na posadę katechety obrządku grecko-katolickiego, w gimnazjum w Przemyślu; 2) aprobować książkę pod tytułem: „Ćwiczenia niemieckie“, Germana i Petelenza, dla klasy I. szkół średnich, wydanie trzecie; 3) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego, dra Ludomiła Germana, z lustracji szkoły realnej we Lwowie, zatwierdzając odnośne wnioski; 4) zatwierdzić Jana Nowaka, nauczyciela gimnazjum w Jarosławiu, w zawodzie nauczycielskim; 5) przyznać profesorowi gimnazjum św. Anny w Krakowie, Janowi Molinowi, trzeci dodatek pięcioletui i 6) ks. profesorowi Józefowi Drozdowi, w gimnazjum w Przemyślu, pierwszy dodatek pięcioletni; 7) wyrazić podziękowanie i uznanie hr. Karolowi Lanckorońskiemu, za jego ofiarność na rzecz szkół ludowych; 8) wyrazić uznanie ks. Józefowi Gruszczyńskiemu, rzymsko katolickiemu proboszczowi w Strzałkowicach, za jego starania około dobra szkół ludowych; 9) zatwierdzić wybór p. Franciszka Jędrzejowicza i ks. Wiktora Mazikiewicza, na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Rawie; 10) wybór ks Teodora Kordnby, na delegata Rady powiatowej, do Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach i 11) wybór Marcina Gliwy, kierownika pięcioklasowej szkoły męskiej w Tarnopolu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej; 12) ustanowić dla pięcioklasowej męskiej szkoły w Nowym Targu, osobnego katechetę z obowiązkiem, ażeby udzielał nauki religji także w czteroklasowej szkole żeńskiej; 13) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego, dra Sewerynа Dniestrzańskiego, z wizytacji seminarjów nauczycielskich w Stanisławowie i 14) Tarnopolu, zatwierdzając odnośne wnioski; 15) przekształcić od dnia 1 września 1891 r., jednoklasowe szkoły ludowe: w Grzybowicach wielkich, powiatu Lwów; 16) w Krowodrzy, powiatu Kraków; 17) w Zassowie, powiatu Pilzno i 18) w Komorowicach, powiatu Biała, na szkoły dwuklasowe, a 19) szkoły filjalne: w Lataczu, powiatu Zaleszczyki; 20) w Rzyczkach, powiatu Rawa i 21) w Iwaniu, powiatu Zaleszczyki, na szkoły etatowe; 22) przyłączyć gminę Rosochate, powiatu Lisko, do zakresu szkolnego w Skorodnem; 23) zorganizować pięcioklasową szkołę żeńską w Krakowie, jako XV. szkołę pospolitą; 24) zorganizować dwuklasową szkołę ludową w Gwoździcu, powiatu Kołomyja; 25) zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1891 szkoły filialne: w Borowem, Żółkiew; 26) w Dębnej, powiatu Sanok; 27) w Czasławiu, powiatu [illegible]czka; 28) w Popławnikach, powiatu Rohatyn i 29) w Hanowcach, powiatu Rohatyn, a 30) począwszy od dnia 1 września 1892 w Wielopolu i 31) w Zasławiu, powiatu Sanok; 32) powołać na zastępstwo nauki historji w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie do końca roku szkolnego, Leona Rudnickiego, profesora IV. gimnazjum we Lwowie; 33) pozwolić Grzegorzowi Rybakowi, nauczycielowi w Lipnicy górnej i 34) Wawrzyńcowi Kosibie, nauczycielowi w Zagórzanach, na pełnienie funkcji pisarza gminnego przez rok jeden, a 35) Aleksandrowi Jarończykowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Chomranicach, na pełnienie funkcji pisarza gminnego i prowadzenie agencji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przez rok jeden; 36) zamianować: Szymona Zeitnera; 37) Menassego Metalmana i 38) Leona Selzera naucz. rel. mojż. w szk. lud. w Krakowie; 39) Franciszkę Piechorównę, nauczycielką szkoły etatowej w Przyłbicach; 40) Władysławę Kramarzyńskę, nauczycielką szkoły filjalnej w Kolbuszowej dolnej; 41) Jana Rubricha, nauczycielem szkoły ludowej w Wołczkowie; 42) Michała Dyrowa, nauczycielem szkoły ludowej w Chryplinie; 43) ks. Jan Markuzela, nauczycielem religji obrz. łac. w 6-klasowej szkole męskiej w Białej; 44) Marję Zychiewiczównę, nauczycielką szkoły filjalnej w Rajsku; 45) Monikę Wyrobiszównę, nauczycielką szkoły etatowej w Zakrzowie; 46) Antoniego Pindela, nauczycielem szkoły filjalnej w Buczkowicach; 47) Michała Turkuła, nauczycielem szkoły etatowej w Świstelnikach; 48) Stanisława Lipańskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Kluwińcach; 49) Ludwika Kołodziejczyka, kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Łobzowie; 50) Zofję Wallekównę, stałą młodszą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej w Stanisławowie; 51) Antoniego Bielewicza, nauczycielem szkoły etatowej w Brzezince; 52) Konstantego Pragłowskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Kalnikowie; 53) Ludwika Gancarza, nauczycielem szkoły etatowej w Dworach I.; 54) Marję Ludkiewiczównę, nauczycielką szkoły ludowej mieszanej w Janowie; 55) Józefa Krausa, stałym nauczycielem szkoły filjalnej w Ottenhausen; 56) Józefa Szyporza, nauczycielem szkoły etatowej w Kotyskach i 57) Bolesława Taszyckiego, nauczycielem szkoły etatowej w Rzepienniku suchym

KURJER LWOWSKI.

* Wojciech hr. Dziedaszycki w dniu 3 maja będzie miał we Lwowie odczyt o konstytucji 3 maja. Samo nazwisko szanownego prelegenta zapewnia odczytowi powodzenie

* Na poufnem zgromadzeniu słuchaczów politechniki, dnia 8 kwietnia, jednomyślnie powziętą została uchwała zbierania składek w całym narodzie polskim na pomnik bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki mający stanąć przed gmachem sejmowym. Urzeczywistnienie tej myśli poruczyła młodzież komitetowi, w którego skład postanowiła zaprosić marszałka krajowego, księcia Eustachego Sanguszkę, prezydenta miasta Lwowa Edmunda Mochnackiego, posła miasta Lwowa dra Karola Lewakowskiego, dyrektora kasy oszczędności Franciszka Zimę, rektora politechniki Jana Nepomucena Frankego, profesora politechniki Juljana Zacharjewicza, profesora Leonarda Marconiego. prof. Janowskiego Z grona zaś młodzieży weszli do komitetu technicy: Bolejko, Moraczewski, Sroka Józef, Rolle i Zacharjewicz.

* Teodor Rygier, artysta rzeźbiarz, przybył do Lwowa, aby uprosić księcia Sanguszkę, marszałka krajowego, żeby wstąpił do Komitetu Mickiewiczowskiego. Książe marszałek przystał na to i wstąpił do owego komitetu.

* Bilans uprz. gal. akc. banku hipotecznego za r. 1890 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 43.177 złr. czystego zysku 402.905 złr. Po strąceniu przepisanych statutami kwot na tantjemy i zasilenie zapasowego funduszu, pozostała kwota odpowiada oprocentowaniu kapitału akcyjnego po 11 od sta, odpowiednio do czego Rada nadzorcza przedłoży walnemu Zgromadzeniu, mającemu się odbyć 20 kwietnia b. r. wniosek na wypłatę kuponu od akcji, płatnego 1 lipca b r. po 12 złr. od sztuki.

* „Sokół“ lwowski, który swojemi filjami rozchodzi się po całym kraju, liczył z końcem ubiegłego roku 866 członków, zyskał przeto w tym roku 118 nowych uczestników, pomimo że śmierć przerzedziła znacznie szeregi naszych „Sokołów“. Znaczne stosunkowo subwencje, jakie pobierał „Sokół“ od instytucyj autonomicznych, i dochody z urządzonych koncertów umożliwiły, iż pomimo spłaty 609 złr. na budowę gmachu, przychody bieżące pokryły w zupełności rozchody, i rok 1890 zakończono nawet nadwyżką 303 złr. 39 złr. Filje lwowskiego „Sokoła“ istnieją obecnie w Drohobyczu, Łańcucie, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu, Kołomyi, Tarnopolu, Rzeszowie, Wadowicach. Sączu, Stryju, Sanoku, Samborze i Jarosławiu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Fabryka cellulozy (masy papierowej, produkowanej z drzewa) w Łomnie, około Turki, ruch swój wstrzymała. Fabryka ta, jedyna w całym kraju, istniała lat 6 i dawała zatrudnienie 200 robotnikom; własnością była naprzód ks. Chamborda, a potem ks. Parmy. Wyroby fabryki łomniańskiej rozchodziły się nietylko po Europie, lecz szły nawet do Ameryki. Przy fabryce założono przemysłową kasę chorych, którą kierował p. Ignacy Potakowski. Obecnie kasę tę rozwiązano. Podnieść należy, że mimo, iż fabryka znajdowała się w rękach obcych, przeważnie Polakom dawano tam robotę.

* Prezenty na gr. kat. probostwa otrzymali: w Wacowicach pow. drohobyckiego ks. Alojzy Polański, na Krasą pow. krośnieńskiego ks. Aleksander Prysłopski, na Zubków powiatu sokalskiego ks. Szymon Łoncki.

* *Gazeta Przemyska* pisze: Przed tygodniem udała się izraelitka N. do złotnika handlującego także zegarkami, w zamiarze kupienia złotego zegarka. Ponieważ pan złotnik stawiał bardzo wysoką cenę kupna, nie przyszło kupno do skutku i N. poszła do drugiego jubilera i złotnika p. F. Tu, po dłuższym targu, nabyła zegarek złoty za 30 złr. Wracając od p. F. po pod sklep jubilera, gdzie najpierw o kupno zegarka traktowała, została zaczepioną przez właściciela sklepu, który ją zapytał: „jaki też zegarek i za jaką cenę nabyła“. N. pokazała panu kupcowi zegarek, a tenże wziął go z jej rąk i oglądnąwszy powiedział: „dam pani jeszcze lepszy zegarek, zupełnie nowy za tę samą cenę. Proszę nabyty zostawić u mnie, a ten (tu dał pani N. zegarek ze swojego sklepu) zanieść do zegarmistrza i oszacować“. Pani N., której chodziło o korzystne kupno, przystała na propozycję i zostawiwszy zegarek kupiony uprzejmemu jubilerowi, zaniosła zegarek wręczony jej przez kusiciela do zegarmistrza. Zegarmistrz nie bardzo pochwalił towar, przeto N. zwróciła zegarek jubilerowi L., a odebrała od niego zegarek nabyty u F. Lecz o dziwo! zegarek, który przedtem szedł. stanął. Gdy tem odkryciem zdziwiona N. otworzyła koperty, zobaczyła w „werku“ zegarka płyn burzący się. Przerażona pobiegła do F. Tenże przywołał znawców, a ci zbadawszy płyn, przekonali się, że L. zakropił „werk“ zegarka kwasem azotowym. Powstał krzyk i lament. N. pobiegła do szanownego L. i pod grozą skargi sądowej zmusiła go do zwrotu 30 złr. za popsuty zegarek i do zapłacenia odszkodowania za jej trud i przestrach. Postępowanie to cechuje dosadnie naszych przemysłowców żydowskich.

* Z dniem 15 kwietnia 1891 r., wejdzie w życie nowy c. k. urząd pocztowy ze zwyczajnym zakresem działania, w miejscowości Czerchawa, powiatu Samborskiego.

Urząd pocztowy w Czerchawie otrzyma połączenie za pomocą jazdy posłańczej, kursującej między Samborem a Podbużem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Czerchawie, należeć będą gminy i obszary dworskie: Czerchawa i Łukawica z przysiołkami Herbuszeże i Młyniszcze, dalej gminy Błazów, Łopuszna i Manasterzec z przysiołkiem Rakowiec: wreszcie obszar dworski Mokrzany.

* Z dniem 16 kwietnia b. r., wejdzie w życie nowy c. k urząd pocztowy w Radawie (powiat jarosławski) ze zwykłym zakresem czynności — i będzie połączony z c. k. urzędem pocztowym w Wiązownicy za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

Okręg doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Radawie stanowić będą miejscowości: Radąwa, Mołodycz, Cetula i Zaradawa I II i III część.

NOMINACJE.

* Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych pocztmistrzom: Edmundowi Slawikowi w Żołyni i Ignacemu Burgilewiczowi w Brozowie; dalej nadała posadę pocztmistrza w Gwoździcu, ekspedytorce pocztowej, Emilji Podstawskiej; zaś posady ekspedytorów pocztowych: w Wiązownicy, pensjonowanemu konduktorowi pocztowemu, Janowi Krzehlikowi w Radawie, pensjonowanemu żandarmowi, Janowi Zahajce; w Czerchawie, pensjonowanemu nauczycielowi ludowemu, Eladyuszowi Petryce; w Kobierzynie, ekspedytorce pocztowej, Marji Domanus; w Kalnicy, ekspedytorowi pocztowemu, Jakóbowi Bojukowi; w Osieku koło Oświęcima, naczelnikowi gminy, Franciszkowi Kramarczykowi; w Jazowsku, ekspedytorce pocztowej, Rozalji Mayer; w Bilczu złotem, właścicielowi dóbr, księciu Leonowi Sapieże; w Hrebenowie, naczelnikowi stacji kolejowej, Tadeuszowi Gruszeckiemu; w Rzuchowej, ekspedytorce pocztowej, Ludwice Żarzyckiej; w Dżurynie, ekspedytorowi pocztowemu, Romanowi Rutowskiemu; w Krechowie, pensjonowanemu konduktorowi pocztowemu, Leopoldowi Niżankowskiemu; w Oleszowie, naczelnikowi stacji kolejowej, Zygmuntowi Iwanowskiemu i w Mariahil koło Kołomyi, ekspedytorce pocztowej, Helenie Matkowskiej; wreszcie posadę koniuszego pocztowego w Jarosławiu, wdowie po tamtejszym koniuszym, pocztowym, Irmie Weigel.

Rada państwa.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa. Postać jej znacznie się zmieniła. Zniknęła z ław poselskich postać sędziwego Riegera a z licznego niegdyś zastępu posłów staroczeskich, wrócili tylko dwaj tj. pp. dr. Dostal i Leopold Pollak. Młodoczesi, którzy rychło pojawili się w Izbie w komplecie, zajmują, jak dawniej, ławy środkowe, grupując się koło pp. Gregra, Engla i Vaszatego. Po prawicy zwracają na siebie uwagę dwaj „dziedziczni deputowani“ tj. książę Schwarzenberg i hr. Sylva Tarouca. Ks. Alojzy Liechtenstein, który pojawił się dosyć późno, zasiadł w pobliżu miejsca, które zajmował jako deputowany, wybrany przez konserwatywnych chłopów. Inni antysemici wiedeńscy zasiedli na skrajnej lewicy. Książę Liechtenstein zbliża się do nowych swych przyjaciół politycznych i wita się z nimi serdecznie, poczem po krótkiej pogadance wraca na swe miejsce, gdzie się wita z członkami klubu hr. Hohenwarta. Polacy zajęli dawne swe miejsca, a tuż obok nich zasiedli Rusini.

Po lewej stronie Izby nie zauważono wielkich zmian. Większy jest tylko zastęp antysemitów i posłów niemiecko-narodowych. W Izbie wielki ruch i gwar, który ustał dopiero, gdy pojawili się ministrowie z hr. Taaffem na czele. Równocześnie wszedł do sali dr. Franciszek Smolka, którego powitano okrzykami.

Hr. Taaffe oświadczył, że na mocy upoważnienia cesarskiego otwiera Izbę, a zarazem oświadczył, że najstarszym członkiem Izby, jest dr Fr. Smolka, do którego więc należy tymczasowe przewodnictwo. Przed objęciem przewodnictwa złożył p. Smolka w ręce prezesa gabinetu, powtarzając za dyrektorem kancelaryjnym Blumenstockiem, zredagowaną w polskim języku, formułę przyrzeczenia, poczem powołał na tymczasowych sekretarzy pp.: Czecza, br. Kaunica, Lupula, Ochrymowicza, Fuchsa, Fussa, Richtera, Huettera i Muellera. Następnie składali posłowie w porządku abecadłowym przyrzeczenie w ręce prezydenta.

Po zamknięciu posiedzenia Izby poselskiej odbyło się otwarcie Izby panów, na którem prezes gabinetu przedstawił zgromadzonym panom ponownie przez cesarza mianowanego prezydenta hr. Trautmannsdorffa, wiceprezydentów hr. Schoenborna i księcia Czartoryskiego.

Z powodu rozpoczęcia obrad parlamentarnych odprawił książę arcybiskup wiedeński ks. dr. Gruscha w kościele uroczyste nabożeństwo, na które przybyli ministrowie i liczny zastęp deputowanych.

Z WIELKOPOLSKI.

Rządowa statystyka podaje, iż na Śląsku znajduje się ogółem 700.000 Polaków, gdy tymczasem w rzeczywistości jest ich 1,250.000.

Różnica pochodzi ztąd, iż urzędnicy rządowi przy spisywaniu ludności zapisują jako niemiecką każdą rodzinę, której głowa na zapytania urzędnika odpowiada po niemiecku.

Statystyka powyższa podaje w powiatach Raciborskim, Wielko-Strzeleckim, Oleśnickim i Opolskim liczbę Niemców na 10 do 15%, gdy w rzeczywistości jest ich 2 do 5%. W znacznej części wiosek prócz dziedzica, proboszcza, nauczyciela i ekonoma, nie ma innych osobników narodowości niemieckiej. W powiatach Gliwickim, Bytomskim, Tarnowickim, Katowickim i Kluczborskim, pomimo ogromnego napływu niemieckich robotników i urzędników w kopalniach, hutach i fabrykach, nie ma de facto więcej Niemców jak 10 do 15%, statystyka podaje jednak 30 do 40%. W powiecie Pszczyńskim jest tylko Hołdynów, w Gliwickim Szywałd zamieszkały wyłącznie przez Niemców, przybyłych z Saksonji w XVII wieku. Osady te jednak nie zniemczyły sąsiednich wiosek polskich, a przeciwnie Niemcy musieli się nauczyć języka polskiego i po większej części przyjęli katolicyzm.

Powiaty Grupczycki i Prudnicki są na poły zniemczone.

O socjalistycznej agitacji w Gdańsku i okolicy, zamieszcza obszerny artykuł *West preussische Volksblatt*. Organ ten robi pomiędzy innemi bardzo słuszną uwagę, że socjalni demokraci dlatego nie odbywają zebrań ogólnych, gdyż musieliby się wyspowiadać, w jaki sposób zamierzają zapobiedz nędzy, biedzie, jakie stanowisko zajmą wobec religji, moralności i rodziny, co w rezultacie mogą przyrzec kobiecie, wystawionej na samowolę zdemoralizowanego męża lub ojca.

Unikają tych zebrań starannie a natomiast zwołują posiedzenia dla poszczególnych gałęzi zawodowych. Agitatorzy nie próżnują i jako jedyny środek przeciwko zupełnemu upadkowi podają n i e przystąpienie do socjalnej-demokracji l e c z przystąpienie do związków zawodowych, przemilczając dyskretnie, że związki te są właśnie podwaliną socjalnej-demokracji. — W ten sposób chwytają na lep biednych rzemieślników i wyłudzają z nich popro stu ciężko zapracowany grosz na cele agitacji socjalno demokratycznej.

Charakterystycznem jest, że agitatorzy zwracają się do kobiet Znajdują się one co prawda w daleko gorszych warunkach materjalnych niż mężczyzni i dlatego grunt jest wdzięczniejszym.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* *Gazeta Olsztyńka* zmieniła w tych dniach swego redaktora. Miejsce chorego p. Jana Liszewskiego objął dotychczasowy współpracownik tejże gazety p Seweryn Pieniężny.

* Walne zebranie Towarzystwa czytelni ludowych odbyło się w Poznaniu pod przewodnictem ks. Zdzisława Czartoryskiego. W ciągu roku 1890 wysłano razem 42565 książek, nowych czytelni założono 108, ogółem jest ich więc teraz 1110. Od 1-go stycznia do 15 lutego r. b. założono 27. Suma składek za r. 1890 wynosiła 4431 marek, dochodu było 19.917 marek, rozchodu zaś 19.210 mk. Do zarządu wybrani ponownie ks Zdzisław Czartoryski, dr. Dziembowski, dr. Kapuściński, dr. Jerzykowski, dr Łebiński i Wojciech Łubieński.

Z KRÓLESTWA.

KURJER WARSZAWSKI.

* W sprawie małżonków Złotnickich, oskarżonych o znęcanie się nad własną córką, Izba sądowa wydała wyrok, skazujący ich na 7 miesięcy wieży. Do czasu uprawomocnienia wyroku, winni pozostaną na wolnej stopie. Co do córki, sąd się powstrzymał od orzeczenia, czy ma dalej pozostać przy rodzicach, lub też oddana na opiekę prywatnym, albo do jakiej ochrony? W każdym razie, los jej, nie jest do pozazdroszczenia.

* Plany na przebudowanie kościoła powązkowskiego, uzyskały już zatwierdzenie ministerjum, i roboty rozpoczną się w tych dniach.

* Jedno z tutejszych biur komisowych, zamyśla urządzić kilka towarzyskich wycieczek do Pragi czeskiej, celem zwiedzenia wystawy przemysłowej. W tym celu, zawiązano układy z kolejami: warszawsko-wiedeńską i austrjackiemi. Podróżni, otrzymają zniżenie cen kolejowych i wszelkie ułatwienia co do zwiedzenia wystawy, miasta i okolicy.

* We środę odbyło się ogólne zgromadzenie dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przytaczamy ważniejsze dane z odczytanego sprawozdania. Ogólna kwota pożyczek, wynosiła do dnia 31 marca r. b. 34,165.565 rubli. Ogólna suma wierzytelności zahipotekowanych na dobrach 126,334.115 rubli. Pożyczki ostatnich pięciu seryj wynoszą 113,494 601 rubli. Fundusz rezerwowy 7,549.335 rubli. Dochody i wydatki obliczono na 453 325 rubli.

* Na ogłoszony konkurs, przez redakcję *Rolnika i Hodowcy*, co do ułożenia najpraktyczniejszych rejestrów gospodarskich, nadesłano 14 prac. Reznltat konkursu, będzie ogłoszony za parę tygodni.

* Przed paru dniami, zmarł 84-letni starzec S. W., właściciel kilku kolonij pod Warszawą, znany ze swego skąpstwa. Żył więcej niż skromnie, a własnej córce, gdy wyszła za mąż, nie dał jednego rubla posagu. Po jego śmierci, zięć spodziewał się otrzymać znaczne pieniądze, lecz mimo najściślejszych poszukiwań, nic nie znalazł. Zrozpaczony, chciał już opuścić mieszkanie, wynosząc jako spadek, stary, połatany kożuch, który za poruszeniem, wydawał niezwykły szelest. Rozpruto go i znaleziono w gotowiźnie i papierach publicznych, rubli 26.430. Oprócz tego, ukazały się dowody na pożyczki hipoteczne w kwocie 20.000 rubli.

KURJER WOŁYŃSKI.

* Gubernator wołyński Jankowski, Polak z urodzenia, syn osławionego jenerała Jankowskiego, powieszonego w czasie powstania 1831 r., stara się wszelkiemi możliwemi sposobami, zaskarbić względy władz wyższych. Do tego, dziś w Rosji prowadzi jedna droga — uciskanie Polaków. Przedewszystkiem otacza popów nadzwyczajnem poważaniem, do którego nie są nawet przyzwyczajeni Jednego włościanina, z pochodzenia Mazura, wysłał na Syberję, w drodze administracyjnej, za to tylko, iż ubliżył słowem parochowi. Tymczasem duchowieństwo katolickie, nie cieszy się jego względami i prześladuje takowe na każdym kroku. Dość wspomnieć zeszłoroczną akcję jego w sprawie Karmelitanek bosych, gdzie postąpił sobie z całą brutalnością i odrzucił wszelkie ich żądania w sporze z popami.

Z różnych sfer i stron.

W piekle angielskiem.

VI.

Jeżeli Booth pomija w nieświadomości, albo przez hipokryzję, wszystkie istniejące najzasłużeńsze i najpotężniejsze instytucje narodowe, jak np. *Charity Organisation Society*, to dziwić mu się nie można, że nie czyni najlżejszej wzmianki o tem, co uczyniono w innych krajach. Ale przy nacisku, jaki kładzie na kolonje wiejskie, zdawałoby się przynajmniej obowiązującem powiedzieć o tem, co w sąsiednich krajach w tym kierunku zdziałano Nawet ostatni profani, zajmujący się kwestjami społecznemi, zasłyszeć musieli o kolonji karnej w Mettray we Francji, o osadach żebraczych wiejskich w Weenkesysen w Holandji, albo o kolonjach niemieckich, wytworzonych za inicjatywą pastora v. Bodelschwingh i rywalizujących z niemi osadach w Wilhelmsdorf. A mnóstwo zakładów katolickich, rozrzuconych po świecie, niosących wielką ulgę cierpiącym!... Byłoby się dało w ich statystycznych wykazach i z ich raportów wyciągnąć pewne wskazówki i przestrogi, któreby Bootha zapewne ostrożniejszym uczyniły. Ale brak informacyj i brak wykształcenia prowadzi tu, jak w każdej innej dziedzinie, do radykalnych, absolutnych wniosków.

Wobec takich krytyk i spostrzeżeń, którym słuszności odmówić niepodobna — nie można przykładać do apodyktycznych twierdzeń Bootha wielkiej ufności. A są jeszcze inne, które się nasuwają zwartym szeregiem. Mimo całego zarozumienia, jakie ma do swej własnej organizacji, ucieka się on na niektórych punktach, jak np. w utworzeniu lombardów, do interwencji państwowej. Na tym właśnie punkcie, interwencja ta nie przedstawiałaby żadnego wielkiego niebezpieczeństwa i lombardy administrowane przez państwo, tak jak to ma miejsce we Francji, albo przez municypalność, jak w wielu innych krajach, zniosłyby mnóstwo pijawek — lichwiarzy, wyzyskujących obecnie biedaków w Auglji. Ale i na tym punkcie jest możność zwalczenia nadużyć bez uciekania się do władzy państwa. W wielu innych, tendencja, jaką ten autokrata okazuje do posługiwania się organami państwa, zdradza pochop do socjalizmu państwowego. Ci, którzy nie uważają rozwoju tego ostatniego, jako leżącego w interesie postępu ekonomicznego, wstrzymują się od powiększenia orszaku p Bootha.

Przypuśćmy nakoniec, żeby mu się udało dopiąć celu — problemat społeczny nie byłby bynajmniej rozwiązany. Nawet proletarjat, wytwarzany normalnie przez istniejącą organizację fabryczno przemysłową, nie byłby miał sobie zagrodzonej drogi. A cóż dopiero mówić o innych formach, w któreby świat ekonomiczny musiał się przedzierzgnąć dla zaspokojenia wzrastających i coraz głośniejszych dążeń masy zarobkującej!

Booth nie daje w gruncie nic innego w swoim projekcie, tylko organizację miłosierdzia, a to w celu egoistycznym. Warsztaty, które otwiera dla swych zaimprowizowanych robotników, będą tylko przytułkiem dla próżniaków i gdyby się rozpowszechniły, zagroziłyby chaosem.

A przecież p. Booth żąda od społeczności angielskiej, dla urzeczywistnienia swego planu, miljona funtów szterlingów, ale nie potrzebuje całego. Sto tysięcy funtów wystarcza mu na początek, a w następnych latach 30 000 funtów rocznie, jako odsetek od tego kapitału.

Po uczynionej odezwie publiczność angielska została olśniona. Tak małej sumy potrzeba zatem do zwalczenia tak olbrzymiego zła! I jakże jej odmówić?

Posypały się więc dary i zlała się na Bootha sympatja społeczności. Królowa poprzestała na liście, to samo uczynił arcybiskup kanterburyjski. Ale byli członkowie królewskiej rodziny, którzy nadesłali swoje subskrypcje; wysoka arystokracja i świat finansowy śpieszyli z datkami. Jeden aktor ofiarował 10.000 funtów. Byli tacy, co ofiarowali ziemię na kolonje wiejskie. Żądana suma 100.000 funtów wkrótce zostanie zebrana.

Akt pierwszy odegrał się pomyślnie, ale drugi inaczej się zapowiada. Poczęto Bootha krytykować, i pokazały się w jego planie błędy. Zapał ostygł. Subskrypcje zaczęto cofać Booth jest zniechęcony. Niewiadomo, czy wytrwa w przedsięwzięciu; to pewna, że dla swej sekty wyciągnie korzyść. Niech mu się jednak dzieło, choćby w części uda, a biedni i nieszczęśliwi będą wdzięczni Boothowi za wydobycie ich z piekła niedoli, występku i nędzy...

Testament ks. Napoleona.

Egzekutorowie testamentu, wyznaczeni przez księcia Hieronima Napoleona, przybyli 7 kwietnia rano do Genewy. Jak już przedtem było wiadomo, są to panowie: Albert Philis, Maurycy Cottin i baron Brunet. O swojem przybyciu uwiadomili natychmiast notarjusza pana Audéond. Ten ostatni sądził, że testament zostanie urzędownie otworzony w jego biurze lecz nadeszła depesza, wzywająca go o natychmiastowe przybycie do zamku Prangins.

O trzeciej godzinie po południu, notarjusz i egzekutorowie stanęli w wiosce Bergeria i natychmiast udali się do zamku, gdzie zostali przedstawieni księżnie Klotyldzie, księżnie Letycji i książętom: Wiktorowi i Ludwikowi. Przyjęcie egzekutorów nie było zbyt gorące, jako powierników najskrystszych myśli zmarłego i wspólników jego działania politycznego, lecz wkrótce pierwsze wrażenie się zatarło, dzięki dobrze zrozumianemu interesowi, pogodzenia okoliczności z obowiązkiem.

Gdy przybył pan Duprez, notarjusz z Nyon, w którego okręgu znajduje się zamek Prangins, pan Audéond, rozpoczął czytanie testamentu, złożonego z sześciu arkuszy pisma, podzielonego na dwie części: prywatną i urzędową.

Czytanie, wśród grobowej ciszy, trwało 20 minut. Salon, przeznaczony na tę ważną chwilę, był ulubionem miejscem księcia Napoleona. Na ścianach i w szafach znajdują się drogocenne pamiątki z czasów pierwszego cesarstwa. Słynna szpada z pod Marengo, legendowy surdut szary, wyroby z kości słoniowej, kamee, obrazy, przypominające wielką epopeę — w ogóle wszystkie te wspomnienia, jeszcze więcej podnosiły siłę słów zmarłego, do swoich potomków.

Czytanie, było prostą formalnością, gdyż notarjusz Audéond, na drugi dzień po śmierci księcia Napoleona, rozesłał kopję testamentu, wszystkim interesowanym.

Po skończeniu czytania, pan Duprez, przystąpił do spisania inwentarza mebli, przedmiotów sztuki i papierów wartościowych, pomieszczonych w różnych szkatułkach Spis, potwierdzony został przez egzekutorów testamentu. Taż sama formalność odbyła się ze wszystkiemi listami i dokumentami uagromadzonemi w kufrach, kasach i biórkach. Rozgatunkowanie, rozpoczęło się na drugi dzień i potrwa kilka dni.

Różne przedmioty, będące osobistą własnością księżnej Klotyldy, reklamowane przez nią, zostały spisane w osobnym inwentarzu. Według obowiązującego prawa, będą jej natychmiast zwrócone i odesłane do Moncaleri Odszukano także kilka książeczek wkładkowych, opiewających na banki: genewski i Chennéviere. Walory publiczne, złożone są w banku brukselskim.

Książę Wiktor, wraz ze swoim bratem Ludwikiem, są w najlepszej zgodzie. Przyjaźń ich braterska, wszystkich obecnych poruszyła do głębi. Książę Ludwik wyraził się, iż w żaden sposób nie będzie mógł wypełnić woli ojca, jako niemożebnej do wykonania. Akceptuje brzmienie testamentu, aby uniknąć nieporozumień z sądami, ale zostawia sobie zupełnie wolną rękę do równego podziału fortuny ze swoim bratem.

Z tego powodu testament polityczny, będący osobistą własnością księcia Ludwika, tak długo nie będzie publikowany, dopóki tego nie zażąda sam młody książę.

Według tego, co mówią i co już jest znanem, książę Hieronim Napoleon poleca narodowi francuzkiemu, jeżeli tenże zechce powołać na tron dynastję Bonapartych swojego drugiego syna. Dodaje, że syn starszy, rozłączając się z nim, podeptał wszystkie obowiązki i stanął przeciwko ojcu rodzonemu. Zakazał mu nawet być obecnym na pogrzebie.

Książe wyrzuca także żonie, iż go opuściła w chwilach najkrytyczniejszych.

Wszystko to spisał własną ręką, w dniu 25 grudnia 1889 r.

Odczytanie tego ustępu, wywołało scenę wzruszającą. Książe Ludwik rzucił się z płaczem w objęcia matki i brata, aby się wytłumaczyć przed niemi, iż ojciec niesłusznie obdziela go pochwałami, gdy dla innych, ma tylko wyrazy pełne goryczy, gniewu i wyrzutów.

Książe Ludwik dobitnie zaznaczył, iż nie chce się mieszać do polityki, gdyż te sprawy należą do jego brata starszego. Pragnie tylko służyć dalej w armji rosyjskiej i aby bramy ojczyzny były dla niego naoścież otwarte.

Egzekutorowie testamentu są w wielkim kłopocie. Z jednej strony, chcieliby wypełnić wolę testatora, z drugiej zaś, nie życzą sobie występować przeciwko księciu Ludwikowi, którego zachowanie wzbudziło w nich szacunek, ale zarazem niszczy całe brzmienie testamentu i wszystkie projekty zmarłego na przyszłość.

Formalności objęcia spadku całego przez księcia Ludwika, potrwają cały tydzień.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

□ Wielką bibljotekę Brayson Ives sprzedano w tych dniach w New-Yorku, za ogólną sumę 61.270 dolarów. Obfitowała ona w wielce rzadkie zabytki, wśród których znajdowały się między innemi takie dzieła, jak najpierwsze wydanie dzieł Szekspira z roku 1623, sprzedane za 4,200 dolarów; „Venus i Adonis“ przez Szekspira, z dedykacją poety, za 1,150 dolarów; dzieła Wirgiljusza wydane w Wenecji w roku 1460 na pargaminie, za 3,000 dolarów i t. p. Z rękopismów największą cenę osiągnęły: nader ważny list własnoręczny Kolumba, dotyczący odkrycia nowego świata, sprzedany za 1,600 dolarów i kilka listów Ameryka Vespucci, za 2.675 dolarów.

§ W Madrycie budzi powszechną uwagę powieść napisana przez księdza jezuitę Colonna. Nosi ona tytuł *Pequeneces* (Drobnostki) i jest nader ostrą spółczesną satyrą. Całe towarzystwo madryckie otrzymuje dotkliwe cięgi, a najdomyślniejszy krytyk nie przypuściłby, że autorem nie jest doświadczony światowiec. Najgorzej przedstawiona jest „śmietanka“ towarzystwa owej epoki, w której zmarły książe Aosta, anował jako Amadeusz I-szy w królestwie hiszpańskiem. Damy z wielkiego świata i półświatka, które jako wierne sprzymierzeńczynie pretendenta Alfonsa usiłowały nakłonić króla Amadeusza do abdykacji, — karjerowicze, którzy mu schlebiali, aby utrzymać dobre urzędy i synekury, a następnie obrzucali go grubijańskiemi listami, polityczne obyczaje i bezprawia, mniej lub więcej drastyczne szczegóły, wszystko to jest tak żywo przedstawione i z taką wiernością odwzorowane, że czcigodny ojciec Colonna stał się autorem wielce sławnym i cieszy się dzisiaj niesłychaną popularnością w Madrycie.

△ Dr. Albert Weiss z Düsseldorfu, przełożył na język niemiecki cykl poezyj Czesława (Cz. Jankowskiego), wydane w z. r. „Capriccio“.

△ Treść numeru szóstego *Czasopisma technicznego lwowskiego*, jest następująca: Sprawozdanie roczne Tow. polit. — Prawa przyrody w administracji kolejowej. (C. d.) — Obrachowanie połączeń torów. (C. d.) — O ostatnich wypadkach kolejowych w roku 1890. — Nowości z bibljografji technicznej. — Sprawozdania warszawskie. — Ogłoszenia.

△ Drukarnia Józefa Jeżyńskiego w Warszawie, w szeregu wydawnictw ludowych, wydała znowu parę pożytecznych broszurek popularnych. Są to mianowicie: „Opowiadanie o Krzysztofie Kolumbie“, skreślone przez J. Stasiaka, oraz „Baśń o sobotniej górze“, pióra Romana Zmorskiego.

△ Pierwszy tom dzieła Lombroso p. t.: „Człowiek zbrodniarz“, ukazał się w druku, w tłómaczeniu J. L. Popławskiego. Wydawnictwo prowadzi księgarnia M. Wołowskiego.

△ *Wienac*, tygodnik chorwacki, umieścił w ostatnim zeszycie kilkaset wierszy przekładu na język chorwacki pierwszej księgi „Pana Tadeusza“. Tłómaczenia dokonał profesor języków słowiańskich w uniwersytecie zagrzebskim, p. Maretics.

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiężna Stefanja przybyła do Genui, zkąd udać się ma do Cannes na spotkanie swej siostry, ks. Luizy Koburgskiej.

* Z dolno-austrjackich i styryjskich okolic górskich donoszą, iż padają tam ulewne deszcze, przyczem staczają się na doliny ogromne zwały topniejącego śniegu.

* Z Gracu donoszą, iż podczas wielkich manewrów cesarskich w Cilli i w okolicach, zgromadzi się około 25.000 wojska.

* Hr. Hugo Attems wynalazł pikę ułańską, składaną, tak, iż nie zawadza ona zupełnie obok znajdującemu się jeźdźcowi. Pika ta da się na 3 tempa rozłożyć i na 3 tempa złożyć. Prawdopodobnie zatem powrócą austrjaccy ułani do swej historycznej broni, do której już inni ich koledzy powrócili.

* W maju b. r. urządzają w austrjackiem muzeum amatorowie-fotografowie międzynarodową wystawę fotograficzną pod protektoratem arcyksiężny Marji Teresy. Jury składać się będzie z najznakomitszych malarzy i rzeźbiarzy. Po raz pierwszy artyści oceniać będą „sztukę“ fotograficzną.

* Za przykładem Paryża wprowadzają i w Wiedniu kolor czerwony w modę. Kwiaty na kapeluszach, parasolki i t p. są barwy czerwonej, co nadaje żywy i malowniczy koloryt, zwłaszcza, jeżeli dużo kobiet zbierze się razem, np. na wyścigach wystawach i t. p.

* Dwa zabalsamowane wieloryby obwozić mają Duńczycy po Europie, przyczem zapowiadają swoją wizytę w Wiedniu.

* Historyczne muzeum wiedeńskie posiada wiele cennych zabytków po Mozarcie. Oprócz kilku manuskryptów mistrza, znajduje się tam wiersz jego żony, Konstancji, napisany po śmierci męża i fortepian, który po Mozarcie był w posiadaniu Liszta. Mnóstwo jest także portretów nieśmiertelnego twórcy „Don Juana“. Są to miedzioryty, staloryt (dzieło de la Croce) i malowidła olejne i akwarelle. Z portretów tych można mieć wyobrażenie o różnych epokach w życiu mistrza, tem bardziej, że przeważnie portretowali wielkiego muzyka wielcy malarze i rzeźbiarze.

* Na wystawie geograficznej znajduje się mapa europejskiej Turcji i graniczących z nią krajów, znaleziona przez wojsko austrjackie w bitwie pod Petrowaradynem, w r. 1716. Mapa ta nie daje pojęcia o położeniu gór, naznacza tylko najważniejsze rzeki i miejscowości. Tekst składa się z czterech kart w języku tureckim. Jeden cal odpowiada $3^3/_4$ milom geograficznym.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Hr. Zichy ma zamiar zaprosić do Budapesztu znakomitego dramaturga Ibsena, który niezadługo przybędzie do Wiednia. Na cześć poety granoby „Norę“ i „Podpory towarzystwa“.

* Adelinę Patti spotkała w stolicy węgierskiej przygoda, jakiej zapewne dotychczas w pamiętnikach swoich nie zanotowała. Oto pewnego pięknego wieczoru zjawił się w hotelu najętym dla divy, poborca podatkowy z rozmaitemi wezwaniami, fasjami i jak się to tam nazywa. Nie brakło także zastrzeżeń o dodatkach do podatków, karach za opóźnienie i t. p.... Patti nie mogła się w żaden sposób porozumieć z urzędową osobistością i zaledwie ktoś z obecnych zdołał jej wytłómaczyć, o co chodzi, urzędowej zaś osobie wyperswadować, że gorliwość swą posunęła za daleko. Patti przeglądała podobno papiery, przyczem najwięcej oczarowała ją rubryka o dodatkach do podatków.

* Odkryto tu w przypadkowy sposób karygodne przestępstwo, jakiego się od dłuższego czasu dopuszczał jeden z listonoszów, syn wicerządcy domu, w którym znajduje się kantor wymiany May, Elfer i Sp. Służący kantoru znalazł mianowicie w piwnicy mnóstwo listów, gazet i t. p. ze stemplami noszącemi datę z przed kilku nawet miesięcy. Pokazało się, że listonosz ów oddawał na piętra tylko rekomendowane depesze, inne zaś wrzucał do piwnicy, aby sobie oszczędzić fatygi.

* Z Debreczyna donoszą: Straszny wypadek zdarzył się w Szeghalom 1 kwietnia: Włościanka Joanna Bere otrzymała list z Budapesztu, w którym koledzy jej syna służącego w wojsku donosili jej, jakoby syna jej rozstrzelano z rozkazu sądu wojennego. Pocieszano matkę tem, że jenerałowie byli na pogrzebie syna i że orkiestra wojskowa grała ulubione jego pieśni. List ten sprawił także wrażenie na Joannie Bere, że padła trupem na miejscu, co znów przeraziło jej córeczkę do tego stopnia, iż dostała konwulsji i w kilka dni później umarła. List ten był mistyfikacją, żartem na prima aprilis — napisać go musiał któryś z żołnierzy z Szeghalom, nie było bowiem podpisu pod listem. Anonim oddano w ręce sądowi.

KURJER PRAGSKI.

* Według ostatnich obliczeń, Praga ma 175,751 mieszkańców; w roku 1880 liczyła 170,000, zatem wzrost ludności był bardzo mały. Czeskiego języka używa 146,082, niemieckiego 27,178. Ludność czeska wzrosła o 9458, niemiecka o 3730.

KURJER BERLIŃSKI.

* Berlińska policja wprowadziła nowe rozporządzenie: codzień, mianowicie: bankierzy, zegarmistrze, jubilerzy, właściciele kas zastawniczych, otrzymywać mają wykaz zaginionych przedmiotów, które zameldowano w policji. Jak obliczają, dzień w dzień 2000 list takich rozrzucić trzeba będzie w Berlinie

* Król Otto bawarski ma się obecnie nie źle. Dopóki przyjmować będzie pożywienie, żyć może Od czasu do czasu król Otto nic jeść nie chce, i wszystko ze złością odtrąca; poczem znów rzuca się na potrawy z chciwością sępią i pakuje, co mu pod rękę wpadnie, jak dziecko, nie używając ani noża, ani widelca. Król spaceruje zwykle po korytarzach zamkowych lub parku, zupełnie spokojnie, czasem jednak wpada w szał, ciska się, krzyczy, skacze ku oknom Krzyków jego nikt zrozumieć nie zdoła, jest to bowiem jakiś nieartykulowany wrzask. Niekiedy napada go obawa przestrzeni, ruchu; staje w kącie salonu i nie śmie się ruszyć, przekonany jest bowiem, że ledwo krok zrobi, otworzy mu się pod nogami bezdenna przepaść Samoświadomość zatracił nieszczęśliwy król do szczętu; przed dwoma laty nie poznał już swej matki i uciekł przed nią. Od tego czasu nikt z rodziny go już nie odwiedza.

KURJER RZYMSKI.

* W Neapolu rozpoczął się proces przeciw 180 oskarżonym, którzy tworzyli zbrodnicze stowarzyszenie z godłem „Mala Vita“. Występna gospodarka tego stowarzyszenia zaćmiła krwawe czyny neapolitańskiej *Camorry* i sycylijskiej *Maffii*; przez długie lata bandyci szerzyli grozę i spustoszenie w całej Apulji. Dyrektor policji rzymskiej, który w roku zeszłym sprawował ten urząd w Bari, wyjechał do Neapolu, by złożyć swoje zeznanie. Proces ten odsłoni najczarniejsze strony smutnych stosunków życia społecznego w południowych Włoszech.

KURJER BRUKSELSKI.

* W teatrze Lessines wybuchł dnia 5 kwietnia, podczas przedstawienia pożar. Panika powstała niezmierna, mnóstwo osób uduszono, a mnóstwo poraniono. Teatr spłonął doszczętnie.

KURJER NOWOJORSKI.

* Fonograf znalazł pewne praktyczne zastosowanie, o czem nawet nie pomyślał pewno Edisson. Przy jego pomocy spisano testament i uznano takowy za zupełnie ważny.

Jenen z najbogatszych Amerykanów, Stefan Anderson, posiadający fortunę obliczoną na 100 miljonów dolarów, od sześciu miesięcy leżał sparaliżowany i był zupełnie niezdolny do spisania ostatniej swej woli. Rozkazał przynieść fonograf, który umieszczono na jego łóżku. Głosem cichym wypowiedział treść swego testamentu, potem kazał go zamknąć i opieczętować.

Po jego śmierci, w dniu 20 marca, fonograf otworzono urzędownie w biurze notarjusza p. Smithson, w obec zgromadzonych spadkobierców i ten powtórzył zrozumiale rozporządzenie, co do podziału majątku między bliższych i dalszych krewnych.

ROZMAITOŚCI.

Cesarz japoński i jego minister. Książe Sanjo, który od roku 1868 do 1886 był prezydentem ministrów japońskich, a następnie kanclerzem państwa, zmarł 18 lutego b. r. Kiedy lekarze spostrzegli, że choremu pozostaje już tylko kilka godzin życia, uwiadomili o tem mikada, który natychmiast pospieszył do łóżka chorego i zamianował umierającego ministra, kawalerem najwyższego japońskiego orderu. Order ten ustanowiono jeszcze w XI wieku; jest to najwyższa godność, jakiej dostąpić może obywatel japoński. W jakim celu mikado order ten ofiarował konającemu dygnitarzowi?...

Szkielety olbrzymów. W Colombes pod Paryżem, podczas kopania fundamentów, natrafiono na szkielety z bardzo odległej epoki pochodzące i mające wymiary o wiele przechodzące wzrost dzisiejszych ludzi. Mają one przeważnie dwa metry aż do dwóch i pół długości, co każe przypuszczać wzrost jeszcze o kilkanaście centymetrów wyższy. Niektóre z tych szkieletów zachowały się wybornie. W miejscowości, w której je znaleziono, istniał niegdyś, jak kroniki wskazują, klasztor.

Wieża na Pilatusie. Szczyt góry szwajcarskiej, Pilatusem zwanej, otulony jest w większej części gęstą mgłą, co wprawdzie stanowi zapowiedź pogody, ale turystów pozbawia najpiękniejszego widoku. Szczegółowe badania wykazały, że mgła owa unosi się najwyżej na 30 metrów ponad szczytem „Osioł“ i skutkiem tego powzięto zamiar przebicia jej przez wzniesienie wieży. Ta ostatnia ma być wykonana z blachy stalowej, — podstawa wieży wyniesie w przecięciu 100 metrów, a platforma wznosić się będzie na wysokości 280 metrów. Na tej platformie urządzoną zostanie restauracja, a 400 osób znajdzie tam wygodne pomieszczenie; nad platformą zaś wznosić się jeszcze będzie kopuła, mająca 20 metrów wysokości, tak, że ogólna wysokość wieży wyniesie 300 metrów. Podstawa wieży zbudowana będzie o 70 metrów poniżej „Osła.“ Nadto na wieżę prowadzić będzie, oprócz ścieżki dla pieszych, kolej zębata, według systemu tej, jaka wiedzie na Pilatus. Wykonania tego projektu podjęli się kapitaliści angielscy, a wieża wraz z koleją ma być gotowa w końcu roku 1895.

Na cześć królowej angielskiej urządziły władze małego francuskiego miasteczka Grasse, gdzie monarchini obecnie przebywa, w poniedziałek wielkanocny walkę kwiatów, na którą przybyło mnóstwo osób z Cannes, Nizzy i innych sąsiednich miast. Królowa w otoczeniu księżnej Beatryczy, księżnej Ludwiki oraz swego orszaku, przyglądała się korowodowi z balkonu hotelowego, przybranego w czerwone i złote draperje. Pochód zaczynali konni żandarmi, za którymi postępowali marszałek i trębacz w stroju Ludwika XV-go, dalej kapela wojskowa, a za nią różne grupy charakterystyczne, między któremi zwłaszcza zwracała uwagę kawalkada rycerzy hiszpańskich, grono graczy w *lawn tennis* w czerwonych i białych kostjumach, łódź z 20 rybackami w gustownym stroju mieszkańców Nizzy, wóz z dziećmi w kostjumach wszystkich narodowości i ruchoma kuchnia z fantastycznie poprzebieranymi kucharzami. Grupa dzieci szczególniej podobała się królowej Wiktorji, którą publiczność przyjmowała owacyjnemi okrzykami. Korowód trwał przeszło godzinę.

Odważne dziewczęta. Okolica Szabacu, miasteczka położonego w Serbji, jest bardzo górzysta i pokryta gęstym lasem. Bezpieczeństwo w tej stronie przedstawi wiele do życzenia i pan minister spraw wewnętrznych w każdej wiosce, usadowił po dwóch żandarmów, aby ci powstrzymywali gorące krew mieszkańców i zarazem chęć osiadania cudzej własności. W jednej wiosce żandarmi, podczas zabawy niedzielnej, zaczęli figlować z wieśniaczkami. Żarty w ocznie były za ostre, gdyż dziewczęta obrażone, uderzyły na stróżów bezpieczeństwa publicznego i broń im odebrały. Dopiero wskutek interwencji brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego, zwrócono im karabiny i żandarmi opuścili zabawę, przysięgając, że już więcej nie będą zaczepiali odważnych dziewic.

Miła statystyka. Jedno z biur statystycznych angielskich obliczyło, że od czasu wojny Trojańskiej aż do dni naszych, nie było ani jednego roku, w którymby nie było na jakimkolwiek punkcie ziemi wojny, oraz, że w ciągu każdego stulecia ginie na polach bitwy przeciętnie 40 [illegible] lionów młodzieńców, liczących od 20—30 l[illegible] życia.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

11)

(Ciąg dalszy).

Emigranci zaraz zmiarkowali, że to śniadanie, rzucili się na ten kociołek, na chleb, brali, co kto mógł, i jedli zapalczywie. Nadchodzi gospodarz; spostrzegł, że jedni jedzą dużo, a drugim braknie, tak krzyknął: „pst, pst!“ Nie umiał on po polsku, jeno ludzie i tak zrozumieli, że ten gospodarz chce zrobić podział śniadania. Sam zaczął chleb krajać, nalewać kawę, kolejno rozdawać; zbrakło mu, bo niektórzy po trzy porcje brali, a on się nie mógł spostrzedz. Kazał przynieść więcej — znowu rozdał; ale różni precz się skarżą, że mało. Baby, dzieci — pół biedy, zjadły swoje i nic nie mówią, jeno chłopy strasznie wyrzekają:

— Cóż to znaczy na człowieka trochę tych pomyj i choćby nawet pięć takich kromek chleba, co przez nie świat przejrzeć można! — woła Wicek, a za nim inni.

Stają przed owym gospodarzem i mówią mu:

— Mało „Brod“, mało kawy! — A na brzuchy pokazują, jako są głodni.

Niemiec się roześmiał, powiada: „gut gut!“ Że niby gotów dać więcej, tyla im ręką pokazuje, że trzeba „bezahlen“.

Dopiero Wicek otworzył gębę szeroko:

— Kiedyście nas tu sprowadzili, to jeść dajcie, judasze; nie mórzcie narodu głodem, odmieńce jakieś!

Choćby tu i gorzej był naklął, to jakby groch na ściauę rzucał, bo Niemiec wytrzeszczał tylko ślepie i kiwał głową, że nie rozumie. Ale i tak kazał nagotować kawy, a chleba znowu dał do tego. Zjedli, posilili się — niczego.

Przyszedł tam potem ów przewodnik, co ich wczoraj przyprowadził z kolei na gospodę, z ludźmi rozmawiał po naszemu, a z gospodarzem szwargotał. Teraz dopiero Niemiec przyniósł jakąś księgę i powiada przez owego tłumacza, żeby się każdy podał z imienia i nazwiska, bo taki tam jest po gospodach obyczaj, że każdego zapisać trzeba.

Niektórzy się wagowali; ale inni precz mówią, jak się nazywaja, zkąd są, dokąd wędrują, a kto miał żonę, dzieci, to je też podać musiał. Przychodzi kolej na Wicka, ten się stawia, powiada:

— Cóż mnie mają zapisywać? Czym ja kogo okradł, albo spalił? Do mojego nazwiska nic nikomu.

Tak mu ten tłumacz przedstawia po polsku:

— Nie upierajcież się, bo każdego zapisać muszą! Po innych gospodach ludzi takoż spisują...

— A zkądżeście wy? — pyta Wicek tłumacza.

— Ja jestem z pod miasta Koła — tamten odrzecze. — Dawniej byłem na robocie w Prusach, jeno mię potem razem z innymi Polakami wypędzili. Jadę takoż do Bryzolji, a przez to sobie coniebądź zarabiam, że mię po gospodach za tłumacza biorą, bo Niemcy z polskim narodem do końca trafić nie mogą.

— Kiedy tak powiadacie, to niechże mię zapiszą: Wincenty Strzała z Rokitnicy, powiatu rypińskiego, fornal dworski! A pamiętajcie sobie, że jakby w tem była jaka zdrada, to was tylko będę patrzał.

Po tym zapisie zapytuje znowu gospodarz, czy oni mają pieniądze.

— Jemu zaś co do tego? — odrzeknie Wicek. — Kto ma, to dla siebie, jemu się nie będzie spowiadał.

— On chce wiedzieć — odrzeknie tłumacz — bo wam przecie daje pomieszczenie w swoim domu i życie, za co mu musicie zapłacić.

— Przoduj nam Wicek, przoduj, staw się za nas! — wołali ludzie.

— Ho, ho, piękna, widzę, ta Bryzolja!... — zawołał Wicek. — Toć nam napróżno przyobiecali, że przejazd i życie będzie za darmo.

— Nie będę tego rozsądzał — powiada ten tłumacz z pod Koła — nas też przyjechała spora gromada i stojewa tu naprzeciwko; ale precz każą płacić po marce i pięć trojaków od głowy. Musieliśwa z góry za dziesięć dni złożyć pieniądze gospodarzowi, jacy na małe dzieci baczą i dorzucają na nie co niebądź strawy bez płacy, starszemu zaś nikomu nie spardonują.

— Ja nie mam na to! — rzeknie Wicek. — Niech za mnie płaci kto chce, bo ja nie myślę. Czym ja to dlatego rzucił służbę i wieś swoją, żebym miał pieniądze rozrzucać po świecie? Niech sobie znajdą tego, co nas zmanił i z Rokitnicy wyciągnął!

— To was ten gospodarz nie będzie trzymał u siebie.

— A niech nie trzyma, kto go o to prosi? Po cóż nas tu z banhofu ściągnęli? Czy po to, żeby z nas ostatni grosz wyżyłować?

Oberżysta zapytał tłumacza po niemiecku, co Wicek tak dowodzi, a tłumacz wszystko wyłożył.

Niemiec pomyślał i odpowiada, że jakby inni regularnie za wszystko płacili, to on jednemu takiemu, co nic nie ma — niby Wickowi — pofolguje i będzie go na gospodzie za pół ceny trzymał.

— Ani takiej łaski od niego nie potrzebuję! — powiada Wicek. — Skoro mnie w Polsce przyobiecywali, że mam mieć wszystko za darmo, to mi się za darmo należy — inaczejbym tu nie przywędrował!

Nareszcie gospodarz już i na to się zgodził, żeby Wicek jeden nic nie płacił, byle mu inni płacili półtorej marki od osoby. Ale kiedy emigranci spostrzegli, że się Wickowi tak gładko udało, to się także do płacenia nie chcieli zobowiązać.

Skoro o tem posłyszał Niemiec, wpadł w złość okrutną i tak trzasnął o stół kałamarzem, że atrament prysnął na około po twarzach ludzi. W tym gniewie kazał im powiedzieć, żeby się zaraz od niego wynosili.

— No i cóż wy teraz na to? — mówi Wicek, spoglądając to na Marynę, to na Matusa. — Gdzież te wasze gruszki na wierzbie? Biegaliście, nieprzymierzając jak koty z pęcherzami, gębowaliście, aż z waszej namowy tyle narodu w świat poszło, widno na zgubę... Teraz wszystko na wierzch wyłazi! I nie ciężko wam na sercu? Wyście się nagadali, Bajczyński nabrał pieniędzy, a ludzie za to wszystko giną!

— Wicek, ty mnie dzisiaj nie wyciągaj na słowo! — rzecze Matus. — Daj ty mi pokój, bom oto srodze strapiony!

— Pewnie sobie myślicie, że was już ludzie w tej Bryzolji nie wybiorą za wójta i przez to wam markotno...

— Daj pokój, człeku, nie pastw się nademną, bo mnie tu ze wszystkich was najciężej, choć nic nie mówię — odpowiedział Matus.

— Ktoś przecie musi mieć w głowie postanowienie, skoro tacy rajcy, jak Matus i Maryna podurnieli — zawołał Wicek. — Jak chceta, żebym był waszym gąsiorem i wodził was w tej biedzie, to się naprzód wynośta z tej tu gospody! Niemcowi oto ze ślepi aż się ogień sypie, że nie m gł od biednych chłopów wyciągnąć ostatniego grosza.

Ludzie go posłuchali, biorą zaraz tobołki na plecy, dzieci na ręce, wysypali się wszyscy na ulicę za Wickiem, on ich wiedzie, nareszcie przed dworcem kolei żelaznej staje i mówi:

— Tu się zatrzymajwa, trzeba należycie pomyśleć, co dalej poczynać. Wiecie wy, jak nami mają tak wszędzie poniewierać, to saknm pakum i do Rokitnicy lepiej wracać. Żartów nie ma! Lepiej na swoje śmiecie wrócić o chlebie i wodzie, niż być pośmiewiskiem, a potem z głodu umierać.

Siadają na placu, rozłożyli się, jak banda cyganów, obdarte to, czarne od brudu, co na nich porósł. Czekają, co Wicek dalej zrobi, a tu idzie ku nim ów tłumacz z pod Koła, zdaleka kiwnął na Wicka głową, odszedł z nim na bok i powiada:

— Wyście chwat chłop! Dobrze robita, że nie płacicie, powiem wam teraz od siebie, bo ta w Brymie przyjmują niektórych bez żadnej zapłaty. Ja też i moja gromada, co z nią jadę, byliśmy tacy głupi, żeśwa zapłacili za wszystko zgóry, jeno jak się uprzeć i nie płacić, to dadzą darmo wikt, pomieszczenie — pono rząd z Bryzolji za to płaci.

— Dawnoście wy tu w Brymie?

— Już tydzień jeden i trzy dni na drugi, jak siedziewa, a za dwa dni mawa na okręcie odjechać; miałem czas spenetrować niejedno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POLITYKA.

Wybory do wiedeńskiej Rady gminnej.

Zadziwić to musi każdego, że pod rządem nibyto konserwatywnym w kurji, w której przewagę mają urzędnicy przy wyborach do wiedeńskiej reprezentacji gminnej, wyszli prawie wszędzie kandydaci liberalni. Ponieważ urzędnicy pospolicie podzielają przekonania ludności, z której wyszli i dla której pracują, mogłoby się zdawać, że w Wiedniu mają przewagę żywioły liberalne. Tymczasem rezultat wyborów w trzeciej kurji, do której należy największa liczba obywateli, dowiódł, że Wiedeń, mimo swej powłoki liberalno żydowskiej, jest miastem chrześcijańskiem. Jakimże więc okolicznościom przypisać zwycięztwo liberałów w kurji inteligencji. Trudno zaprzeczyć, że inteligencja wiedeńska wogóle, a klasa urzędnicza w szczególności, wychowana w szkołach bezwyznaniowych w znacznej części zarażona jest liberalizmem. Zasady te przecież nie upowszechniły się we wspomnianych sferach tak bardzo, jakby można wnosić z rezultatu ostatnich wyborów. Zwycięztwo liberałów było możliwe tylko dla tego, że mimo kilkakrotnych zmian w gabinecie, w ministerjach wiedeńskich przewodzą, jak za dawnych liberalno-centralistycznych rządów liberalni szefowie sekcyjni, którzy naturalnie na podwładnych urzędników wpływają w swym duchu, wskutek czego zarówno, jak na Ślązku i w innych krajach koronnych, tak samo w stolicy monarchji władze zawsze popierają kandydatów liberalnych, w czem im dzielnie pomaga prasa półurzędowa. Są to stosunki bardzo nienaturalne i w szczególności dla Polaków nader szkodliwe. Potępiając wszelkie wpływanie na wybory, uznając konieczność wolności głosowania, winni Polacy tem energiczniej wystąpić przeciw faworyzowaniu przez organa rządu, popieranego przez Koło polskie, wrogów naszej narodowości i zasad, które są zasadami większości Polaków.

Kronika polityczna.

Lwów 10 kwietnia. Warszawski korespondent *Dziennika Polskiego* utrzymuje, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że rząd rosyjski rzeczywiście nagromadza wojsko nad granicą austrjacką, o czem przekonać się można, zwiedzając miejscowości, położone wzdłuż kolei demblińsko-dąbrowskiej.

Wiedeń 9 kwietnia. Grupa Steinwendera przybrała nazwę „niemieckiego stronnictwa narodowego". Młodoczesi ukonstytuowali się jako „klub posłów czeskich z Czech", wybierając przewodniczącym dra Engla, a staroczesi z Morawy zorganizowali się jako „klub posłów czeskich z Morawy" powołując do przewodnictwa posła Meznika. Reprezentanci historycznej szlachty czeskiej wybrali swym przewodniczącym hr. Kinskyego, a jego zastępcami hr. Deyma i księcia Schwarzenberga.

Wiedeń 9 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza zatwierdzoną przez cesarza ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych.

Praga 9 kwietnia. Kilku niemieckich przemysłowców z Czech, zwróciło się do dra Schmeykala z prośbą, aby umożliwił im powrót do komitetów i sądów pruskiej wystawy krajowej. Mimo nakazanej przez przywódców Niemców abstynencji, liczba wystawców niemieckich wynosi blizko 700.

Praga 9 kwietnia. Czescy włościanie, jak wiadomo, stanęli przy ostatnich wyborach po stronie młodoczechów, którzy im w swych mowach kandydackich nie szczędzili świetnych obietnic, wkraczających nawet w dziedzinę komunizmu. Ponieważ przecież zasad komunistycznych posłowie młodoczescy nie mogli objąć swym programem, zaczęli chłopi występować przeciw nim coraz ostrzej. Mianowicie liczni korespondenci pisma ludowego *Selske Listy*, zarzucają młodoczechom, że zdradzili włościan.

Paryż 10 kwietnia. Hrabia Paryża, uważany przez legitymistów francuzkich za prawowitego następcę św. Ludwika, zamianował, jak wiadomo, swym pełnomocnikiem politycznym hr. d'Haussonville. Większość legitymistów uważa to za zwycięztwo zasad liberalnych w swym obozie i protestuje przeciw podobnemu zwrotowi. Nie podoba się legitymistom także to, że hr. Paryża w piśmie wystosowanem do hr. d'Haussonville, wspomina o zasługach jego ojca, którego znany rojalista baron Tristan Lambert nazywa liberalnym buntownikiem.

Paryż 10 kwietnia. Przywódcy wszystkich stronnictw, postanowili unikać rozpraw politycznych, aby wyłącznie zajmować się sprawami ekonomicznemi. Rej będą wszędzie wodzili zwolennicy ceł ochronnych.

Belgrad 9 kwietnia. Serbski dziennik *Wydiel*o podaje wiadomość, iż garnizon belgradzki był przez kilka dni skonsygnowany. Głównemi ulicami przebiegały oddziały kawalerji, rejent Biełomarkowicz wydał rozporządzenie komendantowi miasta bez wiedzy ministra wojny, aby patrole wojskowe nie dopuszczały na ulicach zbiegowisk i zebrań. Pałacu króla i mieszkań rejentów strzeżono bardzo pilnie. Mieszkańcy i ciało dyplomatyczne ogromnie tem zaniepokojeni, tem więcej, że nikt nie zna przyczyny tego postępowania, które nadaje miastu wygląd stanu oblężenia. Chodzą pogłoski, że wykryto spisek przeciwko dynastji i rejentom. Wieściom tym dotychczas nie zaprzeczono urzędownie.

Tokio 10 kwietnia. Parlament japoński zajmuje się obecnie budżetem. Rozprawy odbywają się w tonie bardzo gwałtownym. Mówcy przemawiają nieraz po 8 do 10 godzin.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdanie z posiedzenia komitetu c. k Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d 3 kwietnia 1891: Sekcja hodowlana przedłożyła komitetowi powierzony sobie na ostatniem posiedzeniu referat, zawierający odpowiedź Wydziałowi krajowemu w *sprawie podniesienia w kraju naszym hodowli bydła*. W referacie tym (który umieszczony będzie w całości w najbliższym numerze *Tygodnika rolniczego*) wyrażone są życzenia, zgodne w zasadzie z wnioskiem posła Rutowskiego i ankiety obradującej we Lwowie, przyczem załączyła sekcja hodowlana odpis projektu do ustawy, wniesionej do Sejmu kr. przez komitet w r 1884 na ręce posła Strnszkiewicza, który to projekt nie doczekał się załatwienia w Sejmie, lubo podobnym jest do obecnego, zawiera jednak kilka ważnych szczegółów, pominiętych w zestawieniu, nadesłanem komitetowi.

Referat powyższy przyjętym został w zupełności z dodaniem wzmianki o potrzebie dążenia do wprowadzenia przymusowego nbezpieczenia bydła od zarazy, i że komitet zastrzega sobie wniesienie w dalszym czasie do Sejmu osobnego memorjału w tym przedmiocie. Wskutek odezwy ministerstwa rolnictwa, żądającej dostarczenia szczegółów odnoszących się do projektowanego zaprowadzenia w Galicji Zakładu remont, postanowiono wezwać ponownie o wskazanie odpowiednich miejscowości, te jeszcze Towarzystwa rolnicze okr., które na zapytanie poprzednie dotychczas nie odpowiedziały.

Do zestawienia dat żądanych przez Wydział krajowy, celem ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w Galicji, wybrano osobną komisję złożoną z pp. Marjana Dydyńskiego, dra Juljusza Leo, Stanisława Chrząszczewskiego i Karola hr. Scipiona z prawem wzmocnienia tej komisji członkami po za gronem komitetu, oraz postanowiono, by wezwać Towarzystwa okręgowe do przedłożenia objaśnień w tym kierunku.

Otrzymawszy zawiadomienie od c. k. Namiestnictwa we Lwowie o przyznaniu subwencji rządowej, celem robienia doświadczeń z torfowiskami w Galicji, postanowił komitet sprawę wyzyskania torfowisk postawić na porządku dziennym obrad najbliższego zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego, referat zaś ten przydzielono wiceprezesowi panu Władysławowi Strnszkiewiczowi.

Przedstawienie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wniesione do ministerstwa handlu w sprawie zniżenia opłat od przewozu nawozów sztucznych, załatwione odmownie przez jeneralne dyrekcje kolei północnej i Karola Ludwika, postanowiono poprzeć w ministerstwie i Radzie kolejowej.

Uchwalono życzliwe popieranie dla garbarni związkowej w Rzeszowie, jako zasługującej na ogólne zaufanie.

Wskutek wniesionych do komitetu zażaleń na brak wagonów osobowych tak, na kolei Karola Ludwika jak i państwowych, co naraża podróżujących, w chwili zwiększonego ruchu, na bardzo dotkliwą stratę czasu i spóźnianie się w załatwieniu pilnych interesów, uproszono p. Struszkiewicza, jako przedstawiciela swego w Radzie kolejowej, o upomnienie się, ażeby brakowi temu zapobieżono jak najrychlej.

Kraków 10 kwietnia.

Pszenica 9.75—10.20, Żyto 7.40—7.85, Jęczmień 6.25 7.—, Owies 6.60—7.—, Groch 10.——12.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 11.——14—, Siano —.——2.80, Słoma ——2.— Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3—, Ziemniaki za hektolitr 1.80—2.—, Jaja za kopę 1.20—1.25, Masło za garniec 3.50 — 4.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 77.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 73.—.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Leona papieża; jutro: Grobu Chrystusa, św. Juljusza.

Rocznice. Dnia 11 kwietnia 1241 roku pożar Krakowa podpalonego przez Tatarów, którzy zrabowali miasto i mieszkańców w jasyr wiedli. Ocalał tylko kościół św. Andrzeja, w którym garść mieszczan broniła się do upadłego.

Dnia 18 marca 1848 r. wybuchła rewolucja w Berlinie. Berlińczycy wypuścili natychmiast z więzienia wszystkich Polaków, których rząd pruski za powstanie 1848 r. uwięził. Ludność Berlina z zapałem witała uwolnionych Polaków, okazując im cześć najwyższą, jako szermierzom wolności. Licząc na braterstwo narodów, utworzyli nasi komitet narodowy w Poznaniu, mający na celu zorganizowanie siły zbrojnej przeciw Moskwie, gdyż Niemcy domagali się wówczas wojny z Moskwą w celu odbudowania Polski. Rząd pruski zachwiany rewolucją, nie miał odwagi ni siły jawnie i stanowczo przeciw temu wystąpić, więc starał się podstępem sparaliżować działalność komitetu narodowego i w ten sam sposób odwrócić sympatję narodu niemieckiego od sprawy Polski. Komitet narodowy składali: ślusarz Andrzejewski, poeta Ryszard Berwiński, ksiądz Janiszewski, Kazimierz Jarochowski, Maciej Mielżyński, Kranthofer, Jan Palacz, Jędrzej Moraczewski, ksiądz Framholz, ks. Prusinowski, Karol Libelt, Gustaw Potworowski, Michał Słomczewski, Walenty Stefański i Włodzimierz Wolniewicz. Oprócz tego utworzył się wydział wojskowy, do którego weszli: Feliks Białoskórski, Józef Garczyński, Seweryn Mielżyński, Bronisław Dąbrowski, Aleksander Brudzewski i Aleksander Guttry.

Ożywienie w kraju było ogromne. Szlachta, mieszczanie i chłopi tłumnie spieszyli w szeregi organizujących się sił zbrojnych. Landraci pruscy odwodzili szlachtę od ruchu, strasząc ją widmem socjalizmu, wieśniaków podburzali przeciw szlachcie wmawiając w nich, że szlachta chce przywrócić pańszczyznę, a ruch pośród mieszczan stłumić usiłowali za pomocą żydów. Daremne usiłowania, bo coraz większe gromadziły się zastępy w licznych obozach pod Trzemesznem, Srodą, Miłosławiem, Wrześnią, Nowem miastem, Pleszewem i t. d. Polskie siły zbrojne liczyły już około 20.000 ludzi. Nie myślano wcale o wojnie z Prusami tylko łudzono się nadzieją, że te zastępy wraz z armją pruską pójdą przeciw Moskwie. Chytry i obłudny jenerał pruski Willisen postanowił pozbyć się tych sił zbrojnych podstępem i w tym celu przedkładał dowódcom polskim, że należy jeszcze poczekać, aż Prusy będą gotowe do boju, a tymczasem, aby nie wywołać napadu Rosji, trzeba koniecznie aż do dalszego wezwania rozpuścić uzbrojone zastępy, pozostawiając tylko pod bronią 4 bataljony piechoty oraz 4 szwadrony jazdy razem 2800 ludzi i siłę tę podzielić na 4 obozy, rozłożone we Wrześni, Książu, w Pleszowie i w Miłosławiu.

Dowódcy polscy ufając Willisenowi, zgodzili się na to, zwłaszcza że do tej ugody namawiał Ludwik Mierosławski, skłonniejszy zawsze do intryg niż do boju. Tym sposobem podpisano *11 kwietnia 1848 ugodę w Jarosławcu*, na warunkach przez Willisena podanych. W imieniu Polaków podpisali ją: Libelt, Radoński i Stefański. Lud wiejski ogromnie przeciw niej się oburzał, kosynierzy rozchodzić się nie chcieli, Libelta, który ich do tego zachęcał, omało nie rozsiekali i zaledwie ks. Prusinowski uspokoił wiernych i do rozejścia nakłonił. Chłopi wołali: „Łatwo rozpuścić ale trudno zebrać". Gdy się udało Prusakom tę siłę powstańczą ubezwładnić, już nawet mówić nie pozwalali o wojnie z Moskwą, a niedługo potem zabrali się do rozpędzenia tej reszty powstańców na 4 obozy podzielonych.

JE. namiestnik hr. Badeni bawił wczoraj w seminarjum naucz. męzkiem od 8 do 10 godziny. Był na kursie III na nauce fizyki, w klasie przygotowawczej na nauce języka polskiego, w IV klasie szkoły wzorowej w klasie I tejże szkoły. Obejrzał gabinety: fizykalny, naturalny i bibliotekę.

Następnie o godzinie wpół do 11 udał się JE. Namiestnik do gmachu dyrekcji policji i przez całą godzinę zwiedzał biura oraz rozglądał się w czynnościach urzędowych, na podstawie wykazów i zapisków. Po południu zwiedził p. Namiestnik wraz z delegatem p. Kuczkowskim i p. nadinżynierem Saare, budowę schroniska Lubomirskiego i pole doświadczalne Studjum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczorem p. Namiestnik był na obiedzie u hr. Konstantowej Branickiej. Dziś weźmie udział w promocji *sub auspiciis Imperatoris* i po przemowie wręczy pierścień cesarski p. St. Wróblewskiemu. Wieczorem uda się do Cechu rzeźnickiego, gdzie się odbędzie wyzwolenie kilku czeladzi na majstrów.

Loterja fantowa na dochód Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej św. Józefa, odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Towarzystwa Ubezpieczeń (Basztowa ul. l. 9). Zachęcać publiczności dla pięknego celu byłoby rzeczą zbyteczną. Fanty zaś tak są doborowe i ładne, że same powinny przyciągnąć publiczność do sali Ubezpieczeń. Jeżeli jeszcze dodamy, że w czasie ciągnienia loterji przygrywać będzie muzyka wojskowa pod dyrekcją kapelmistrza Hocka, to pewni będziemy, że sala zapełni się po brzegi.

Wieczorek muzykalno deklamacyjny ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, połączony z odczytem prof. Pieniążka, oraz współudziałem p. A Kałużyńskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 12 kwietnia w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie. Program: 1. Odczyt. 2. Chór Stowarzyszenia wykona Bethovena „Hymn do nocy," Veita „Chrząszczyk," Kurpińskiego „Nasze góry". 3. Beriota „Fantazja i balet" (skrzypce solo). 4. Gabussi „Rybacy" (duet na tenor i bas). 5. Deklamacja. 6. Moniuszko „Groźna dziewczyna" i „Wróżba znachora" (solo bas). 7. Deklamacja. 8. Gounod „Serenada" (duet na tenor i bas). 9. Veit „Piękna Milady" i Jarecki „Straż nad Wisłą" (Chór). Początek Wieczorku naznaczono na godzinę 8, dochód zaś przeznaczono na cel dobroczynny.

P Tadeusz Stryjeński, wniósł do p. prezydenta miasta pisemne oświadczenie, iż jako wspólnik majstra kamieniarskiego ś. p Chorośnikiewicza, zobowiązuje się wykonać roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i cementowe dla nowego teatru, pod temi samemi warunkami, pod jakiemi Rada miasta ś. p. Chorośnikiewiczowi wykonać poleciła.

Zmiana nazwiska. Pan Florjan Kula, krakowianin, były instruktor artylerji morskiej w Pola, a obecnie przemysłowiec tamże, uzyskał w Namiestnictwie zezwolenie zamiany dotychczasowego nazwiska na Kulanowski.

Srebrne wesele. W dniu wczorajszym obchodził srebrne wesele, znany kupiec krakowski p. Jakób Barberowski. Jubilat wraz z małżonką swą Karoliną z Bergmanów, otoczony dziećmi, zięciem i wnukami, wysłuchał Mszy św. odprawionej w kościele N. P. Marji przez ks. kanonika Józefa Wojciechowskiego, poczem przyjmował w domu życzenia krewnych i przyjaciół, przybyłych na tę piękną uroczystość familijną, nawet z dalszych stron kraju.

Nominacje. Wydział wielki Kasy oszcz. miasta Krakowa, na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu zamianował: dotychczasowego adjunkta I klasy, Tadeusza Onyszkiewicza, sekretarzem; dotychczasowego adjunkta II kl. Adama Studzińskiego, adjunktem I klasy; dotychczasowych asystentów: Marcelego Popieleckiego, Kazimierza Krzyżanowskiego i Władysława Srokowskiego adjunktami II klasy; dotychczasowego prowizorycznego taksatora zakładu zastawniczego Stefana Kowalskiego taksatorem, wreszcie Jana Szymańskiego asystentem.

Plany miasta Krakowa, począwszy od założenia Podwawelskiego grodu, aż do rozwoju obecnego, z włączeniem projektów dalszego rozwoju miasta, które były wystawione na wystawie architektonicznej w Turynie 1890 r., ukazały się w dniu wczorajszym w salonach Towarzystwa sztuk pięknych. Zestawienie planów, począwszy od planu prawdopodobnego m. Krakowa z r. 1350 a skończywszy na nowych domach, jest tak pod względem historycznym, jak i architektonicznym dokładnym obrazem przeszłości Krakowa, ułożonym bardzo umiejętnie przez p. Janusza Niedziałkowskiego dyrektora budownictwa miejskiego. Publiczność oceniając, jak należy, trudy gminy m. Krakowa, która nie szczędząc zachodu i kosztów, wywiązała się z podjętego zadania znakomicie, zebrała się, jak na pierwszy dzień wystawy dość licznie. P. dyr. Niedziałkowski, objaśniał interesujących się rozwojem naszego królewskiego grodu. A ciekawe, bardzo ciekawe są te plany i rysunki, tak zaś zręcznie zestawione i uplastycznione, że nawet dziecko 12-letnie łatwo je zrozumie. Kto nie pospieszy na wystawę, która tylko kilka dni trwać będzie, z pewnością tego pożałuje.

Pawilon chirurgiczny. Komitet powołany przez Wydział krajowy, składający się z profesorów: Rydygiera, Obalińskiego i Marsa, dyrektora szpitala dra Harajewicza, nadinżyniera Sarego i architekta Zaremby, zakończył na wczorajszem posiedzeniu obrady nad projektem budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza, wypracowanym przez p. Zarombę i przedłoży go Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Statut Stowarzyszenia budowniczych krakowskich, uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa.

Koncert. Młody 10-letni artysta, Seweryn Eisenberger, kształcący się w Berlinie, obecnie wystąpi w dniu 15 b. m. z koncertem w Krakowie. Oprócz młodziutkiego artysty weźmie udział w wieczorze barytonista p. Zygmunt Liban.

Nie napróżno. Dowiadujemy się, iż po wzmiance w kronice naszego pisma o potrzebie nowych schodów do wejścia kościoła na Skałce, zgłosiły się już trzy osoby do OO. Paulinów przyrzekając, że ufundują po jednym stopniu. Tak więc początek szczęśliwie zrobiony. Winniśmy dodać, iż imię i nazwisko każdego fundatora stopnia, będzie w kamieniu wyryte.

Rewizje w mleczarniach: Zarządu dóbr Grodkowice przy ulicy Brackiej, pani Eweliny Dobrzyńskiej przy ulicy Sławkowskiej i placu WW. Świętych, Józefa Harrusia przy ulicy Garbarskiej i Kunegundy Feidt przy ulicy św. Krzyża, dokonane zostały w dniu wczorajszym przez chemika miejskiego, p. Albertiego i komisarza targowego, p. Wiśniowskiego. Wszystkie artykuły spożywcze, będące przedmiotem sprzedaży w owych mleczarniach, znalazła komisja w dobrym stanie i należytym porządku utrzymane.

Złoty pierścionek w kształcie związanej wstążeczki z maleńkim brylantem, wartości 10 złr złożył w dyrekcji policji p. Anerbach, złotnik, któremu chciał go sprzedać szeregowiec 13 pułku piechoty. Gdy p. Anerbach zakwestjonował własność pierścionka, żołnierz obiecując przyprowadzić człowieka, który poświadczy, iż pierścionek jest jego własnością, wydalił się ze sklepu i i już więcej po rzekomą swą własność nie powrócił.

Rada miejska.

(Nadzwyczajne posiedzenie z d. 10 kwietnia

Posiedzenie wczorajsze zwołane było celem uchwalenia wniosków w sprawie urządzenia targowicy na bydło i nierogaciznę. Przed kilku dniami zapadła w tej sprawie decyzja rządu, który zgodził się na urządzenie targowiska dla nierogacizny w Krakowie, gdyż uważa, że będzie ono korzystnem dla interesów ekonomicznych kraju.

Na organizację zakładu obserwacyjnego ministerjum spraw wewnętrznych zgodzić się nie może w tej chwili, gdyż niemożliwem jest obecnie orzec, czy pozwolą na to międzynarodowe stosunki handlowe, które niedługo na podstawie nowych zasad urządzone zostaną. Taka jest treść odnośnego reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych. Namiestnictwo o decyzji tej zawiadomiło magistrat, oświadczając, że ze swej strony udzieli koncesją na cel powyższy, jeżeli gmina urządzi targowisko według najnowszych wymagań, mianowicie w ten sposób, by w danym razie można było rozszerzyć je na zakład obserwacyjny. Po długich debatach na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, ankieta targowa wypracowała wnioski, które przedstawiła wczoraj na jawnem posiedzeniu do zatwierdzenia. W myśl tych wniosków uchwalono odpowiedź namiestnictwu, że gmina urządzi ową targowicę w trzy miesiące od daty udzielenia koncesji. Równocześnie postanowiono wnieść w bardzo krótkim czasie podanie o tę koncesją. Dla zakupna gruntów i obmyślenia środków do pokrycia kosztów, powołano komisję, do której wybrano prócz prezydenta i zastępcy jego, p. Friedleina, pp: Wenzla, Kwiatkowskiego, Redyka, dr. Paszkowskiego, dr. Jordana, dr. Hajdukiewicza.

Następnie w imieniu sekcji III ciej odczytał zawiadomienie, że kroki przeciw namiestnictwu w sprawie zamknięcia klas u Götza, już wdrożone zostały. Do ministerjum spraw wewnętrznych wniesiony będzie rekurs, połączony z prośbą o szybkie załatwienie sprawy. Magistrat przygotowuje już odpowiednie akta. Równocześnie zawiadomiony będzie o tem Wydział krajowy. Oświadczenie to przyjęła Rada miejska do wiadomości.

Na tem zakończono wczorajsze obrady.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

(Dokończenie).

Obrót finansowy w porównaniu z rokiem poprzedzającym t. j. 1889 przedstawia się korzystnie. Wkładki bowiem w ciągu roku 1890 wynosiły: 4,361.324 złr. 18 ct., a złożone zostały przez 23.745 osób. Zwrócono zaś 22.819 osobom 7.579 książeczek z zupełnem umorzeniem — co uczyniło: 4.072.506 złr. 49 ct. Wkładki przewyższają zatem zwroty o 288.817 złr. 69 ct. Stan wkładek z końcem 1890 r. wykazuje w porównaniu z rokiem poprzedzającym zwyżkę 709.268 złr. 11 ct., bo wynosi łącznie ze skapitalizowanemi procentami: 11,084.259 złr 14 ct. dla 25.053 stron. Na jedną zatem książeczkę w przecięciu wypada 442 złr. 40 ct. Przychód wraz z resztą kasową ubiegłego roku wynosił: 10,089.529 złr. 44 ct. dziennie w przecięciu: 33 631 złr. 98 ct. Rozchód wynosił 9,635.872 złr. 90 ct. dziennie w przecięciu: 32.119 złr. 57 ct. Ogólny obrót kasowy w porównaniu z poprzedzającym okresem był w r. 1890 większy o 757.621 złr. 86 ct. jeżeli bowiem przychód gotówki był większy o 392.993 złr., to i w rozchodzie okazuje się plus w sumie 364 628 złr. 67 ct.

Operacje funduszami umieszczonemi w Kasie, przedstawiają się w sposób następujący: Zaliczki na papiery wartościowe wynosiły wraz z pozostałością z 1889 r.: 703.536 złr, (o 21.684 złr. mniej, niż w roku ubiegłym), wierzytelności Kasy, z tego tytułu z końcem 1890 r., wynosi: 348 173 złr., a więc jest ona mniejsza o 47.714 złr. niż w r. 1889. W ciągu roku eskontowano weksli na 3,217.635 złr. 69 ct., a zatem o 660 574 złr. 82 ct. więcej niż w r. 1889. Z końcem grudnia stan weksli wynosił: 596.626 złr. 10 ct. Pożyczek na hipotekę udzielono w sumie 1,101.380 złr. 69 ct. Razem z pozostałemi pożyczek hipotecznych udzielono w sumie: 7,568.448 złr. 5 ct. Ponieważ na rachunek tych pożyczek spłacono 495.985 złr. 88 ct. — stan zatem wierzytelności hipotecznych z końcem roku 1890 wynosił: 7,072.462 złr. 17 ct. — Na skrypta gminne spłacono: 19.257 złr. 31 ct., reszta zatem wynosi: 40.473 złr. Zaliczek zakładowi zastawniczemu udzielono: 481.729 złr. 79 ct.

Zakład ten zastawniczy udzielił w ciągu roku pożyczek na 834.260 złr. Ogólny obrót kasowy wynosił 1,650.693 złr.

Stan papierów publicznych w funduszu obrotowym wynosił 2,033.990 złr. po kursie notowanym na giełdzie wiedeńskiej na dnin 31 grudnia 2,011.109 złr. 80 ct. Procenta od tych papierów wynoszą 90 1?9 zł. 81 ct. Na kredyty osobiste udzieliła Kasa zaliczkowa 8.395 złr. Najwyższa zaliczka wynosiła 200 złr., najniższa 10 złr. Spłaty wynosiły w tej kategorji: 8.303 zł. 48 ct. Wraz z pozostałością z lat ubiegłych stan wkładek wynosił 12.318 złr. 54 ct. Ogólny stan Kasy zaliczkowej z końcem roku 1890 wynosił: 12.855 złr 13 ct. Fundusz rezerwowy Kasy oszcz. wynosi 1,069.882 złr. 69 ct., prócz funduszu emerytalnego (61.558 złr. 22 ct.) Kwota ta odpowiada prawie 10% dłużnych wkładek.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach historja czynności tej poważnej instytucji finansowej. Jeżeli uwzględnimy z jednej strony bardzo powolny ruch w naszym świecie finansowym, i ogólną biedę, która nas gnębi — a z drugiej strony mamy na względzie nieszczęsną procedurę sądową i niekorzystną dla wierzycieli nowelę egzekucyjną z 10 czerwca 1887 — to zmuszeni jesteśmy stwierdzić zdumiewający w tych warunkach rozwój Kasy Oszczędności. Zarząd obniżył w tym roku stopę procentową od pożyczek, co w dalszym ciągu spowodowało równomierną zniżkę odsetek od wkładek. Zniżka ta była tem konieczniejszą, że odsetki w kategorji pożyczek hipotekowanych już były zmniejszone. Uchwały te zresztą są w związku z ogólnem obniżeniem się stopy procentowej w całym świecie finansowym, i uwzględniają równocześnie miejscowe potrzeby, gdyż liczą się z potrzebami biednej ludności, która w ten sposób zyskuje tańszy kredyt. Postanowienie więc powyższe jest uczynione w poczuciu wdzięczności spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Dzień jubileuszu Kasy Oszczędności dowiódł też, że jest to instytucja ze wszech miar pożyteczna, a jej kierownikowi p. dyr. Slękowi, jak wszystkim funkcjonarjuszom, należą się wyrazy zasłużonego uznania.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 10 kwietnia.

Grand Hotel: Dr. med. Włodzimierz Ortyński z Sambora. Dr. Hilary Ortyński z Sambora. Kazimierz Ostaszewski. właściciel dóbr Klimkówka.
Hotel Centralny: Dr. Franciszek Dobes c. k. lekarz sztabowy z Ołomuńca.
Hotel Narodowy: Karol Jezierski, aptekarz z Starego Sącza.
Hotel Polski: Felicjan Jackowski, adwokat z Mszany. Maksymiljan Boruciński, obywatel z Poznania.
Hotel Drezdeński: Henryk Zagórkowski, artysta opery z Warszawy.
Hotel Europejski: Dr. med. Benedykt Dybowski, ze Lwowa.
Hotel pod Różą: Józef Brzeziński, właśc. dóbr, z Łukowa. Jan Zakrzeński, obywatel z Królestwa Polskiego.

TELEGRAMY.

Lwów 11 kwietnia. Komisja kultury krajowej wybrała swym przewodniczącym ks. Sanguszkę, a jego zastępcą hr. Jana Tarnowskiego.

Lwów 11 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że budżet w ciągu bieżącej sesji nie wejdzie na porządek dzienny, lecz rząd zażąda tylko przedłużenia prowizorjum budżetowego aż do jesieni. Sesja Rady państwa zaś zostanie odroczoną najwyżej na 6 tygodni.

Wiedeń 11 kwietnia. Dziś odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, celem omówienia przyszłej działalności i zamianowania niektórych funkcjonarjuszów.

Wiedeń 11 kwietnia. Prezesem klubu ruskiego, wybrany p. Romańczuk, a sekretarzem p. Teliszewski. Do komisji parlamentarnej wydelegowano p. Mandyczewskiego, wypracowanie projektu regulaminu dla klubu, polecono posłowi Romańczukowi.

Wiedeń 11 kwietnia. Na wezwanie hr. Taaffego zebrali się lokalnościach prezydjum ministerstwa reprezentanci Polaków, klubów konserwatywnych i liberalnego centrum na naradę w sprawie wyboru prezydjum Izby poselskiej

Wiedeń 10 kwietnia. *Wiener Ztg.* donosi: Konsul Pitner w Tunisie został zamianowany konsulem jeneralnym z pozostawieniem go na miejscu; konsul Pauli w Ruszczuku przeniesiony do Filipopola; konsul Cseh w Wrocławiu przeniesiony do Ruszczuku; jeneralny konsul Kwiatkowski w Amsterdamie przeniesiony do Jerozolimy, a konsul Strantz w Jerozolimie przeniesiony do Wrocławia z tytułem i charakterem konsula jeneralnego.

Wiedeń 11 kwietnia. Strejk piekarzy, który początkowo prawie wcale nie miał zwolenników, rozwija się coraz więcej. Większa połowa czeladników zaniechała pracy.

Wiedeń 11 kwietnia. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa zaprotestowała przeciw oddaniu rosyjskiemu Tow. księcia Gagaryna wyłącznego prawa do żeglugi parowej na Dunaju i na morzu Czarnem.

Praga 11 kwietnia. W redakcji katolickiego *Czecha* odbyło się zgromadzenie reprezentantów praskiego duchowieństwa, prasy katolickiej i chrześcijańsko-socjalnych robotników, celem zorganizowania chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa i wydawania katolickiego organu robotników.

Budapeszt 11 kwietnia. Rząd zamierza na zaprowadzenie w Serbji podatku konsumcyjnego odpowiedzieć środkami retorsyjnemi.

Budapeszt 11 kwietnia. Dziennik *Magyar Hirlap* podaje w telegramie z Sofji treść noty, jaką rząd bułgarski wysłał do rządu rosyjskiego. Rząd bułgarski żąda aresztowania i wydania morderców ministra Belczowa i intelektualnego sprawcy zamachu. Nota przytacza niezbite dowody, że mordercy ci znajdują się obecnie w Rosji, przytacza ich nazwiska z kolei, wskazuje miejsce ich obecnego pobytu. Także nazwiska intelektualnych sprawców zamachu wymienia nota.

Berlin 11 kwietnia. W parlamencie niemieckim toczyły się w dalszym ciągu obrady nad nowelą przemysłową, a w szczególności zajmowano się sprawą niedotrzymywania kontraktów.

Berlin 11 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, że nieprawdą jest, jakoby kanclerz Caprivi zawarł ze zmarłym posłem Windthorstem ugodę, w sprawie funduszu Welfów.

Hamburg 11 kwietnia. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki berlińskie, jakoby cesarz miał hr. Waldersee zamianować namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji, nie potwierdza się na razie.

Petersburg 11 kwietnia. Rząd postanowił wydalić z Wołynia i Królestwa Polskiego wszystkich tak zwanych węgrów, czyli wędrownych kupców, a to z powodu, że na wypadek wojny rosyjsko-austrjackiej, mogliby służyć wojskom austro-węgierskim za przewodników.

Paryż 11 kwietnia. Sąd przysięgłych skazał dwóch anarchistów na dosyć ostre kary za rozszerzanie londyńskiego pisma *International*.

Rzym 11 kwietnia. W tym roku odbędą się na morzu Adrjatyckiem powszechne manewry floty.

Londyn 11 kwietnia. *Daily Chronicle* donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych odebrał od rządu bułgarskiego uwiadomienie, iż niektórzy urzędnicy mieli stosunki z mordercami Belczowa i żąda ukarania winowajców, którzy zbiegli do Rosji.

Konstantynopol 11 kwietnia. *Agence de Constantinople* potwierdza na podstawie zupełnie pewnych wiadomości, że w sprawie Rumelji wschodniej, żaden z rządów zagranicznych nie zwracał się do Porty.

Konstantynopol 11 kwietnia. Z powodu wieści o wybuchnięciu w Masaua cholery, zarządziła komisja sanitarna pięciodniową kwarantannę dla przychodzących ztamtąd statków.

Marsylja 11 kwietnia. Z Tonkinu donoszą o szczęśliwych utarczkach wojsk francuzkich z korsarzami.

Nowy Jork 11 kwietnia. W Filadelfji aresztowano szeryfa i 13 podszeryfów, z powodu, że zabili w czasie ostatnich rozruchów kilku robotników.

Ateny 11 kwietnia. Na morzu egejskiem rozbił się austrjacki żaglowiec. Załoga ocalona. Kapitan statku był p. Kaminorowicz.

Wiedeń 11 kwietnia. Usposobienie giełdy dobre. Akcje kredytowe [illegible] Laenderbank 219·10, Renta złota 1[illegible]0, Renta majowa 92·72.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego". 262(11-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 276(28-?)

Doniesienia rozmaite

Kanarek samiec uciekł 8 b. m., łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki**, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(2-?)

Lokale

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

OSTRZEŻENIE!

Ostrzegam niniejszem wszystkich, by weksli moim podpisem, szczególnych cech nie zawierających, opatrzonych bez odniesienia się do mnie, nie nabywali, takowe bowiem jako sfałszowane do niczego mnie zobowiązywać nie mogą.

Przedewszystkiem zaś oświadczam, że prócz weksli przez Instytucje publiczne dotąd już eskontowanych, żadnych weksli z moim podpisem **choćby rzeczywiście tym i odemnie pochodzącym** w posiadaniu osób prywatnych znajdować się mogących, płacić nie będę i ostrzegam przed ich nabywaniem, gdyż obecny ich posiadacz nabył je sposobem bezprawnym.

Dla zapobieżenia możliwym szkodom prócz niniejszego, przedsiębrałam i inne środki zaradcze. Nadużywającego zaś mego podpisu pociągnę do odpowiedzialności sądowo-karnej!

1244(3-3) **Hrabina Helena Marassé** w Jurkowie p. Czchów.

OGŁOSZENIE LICYTACJI
dnia 13 kwietnia 1891 i dni następnych.

DYREKCYA
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 grudnia 1889 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 30 czerwca 1890 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 13 kwietnia 1891 roku i dni następnych**, o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 11 kwietnia 1891 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 686 3-3

FRANCISZEK BARTIK

Parowa fabryka pilników
w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 22
wyrabia wszelkiego rodzaju

PILNIKI

w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 1214(8-?)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.
FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia
zaopatrzoną została na sezon jesienny
w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od 14 złr. | Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr. | Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr. | Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, hondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

1084(68-?)

NAKŁADEM

K. Bartoszewicza w Krakowie

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie *z dwóch części*. **Część pierwsza** zawierać będzie:

1) ustawę 3 Maja z autografem pierwszego jej wydania;
2) dzieje ustanowienia Konstytucji przez Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stan. Potockich i Dmochowskiego.
3) opis sesji sejmowej podług Wegnera i mów zebranych przez Siarczyńskiego;
4) zdania wypowiedziane o Konstytucji przez Papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli;
5) przedruki rzadkich broszur politycznych, tyczących się Konstytucji;
6) wyjątki ze współczesnych pamiętników;
7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3 Maja;
8) sprawozdania pism ówczesnych;
9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu Konstytucji (z rękopisów);
10) korespondencję Stanisława Augusta z Katarzyną;
11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z ręk.);
12) zbiór utworów poetycznych na cześć Konstytucji napisanych (po części z rękopisów);
13) satyry, zagadki i t. p. charakteryzujące epokę i głównych działaczy Konstytytucji (z rękopisów);

Część druga poświęconą zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem, oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta *część druga* dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3 Maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i allegorycznych, kopje medali na cześć Konstytucji wybitych, podobizny druków i t. d., i t. d. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza Księgi pamiątkowej wyjdzie dnia 30 kwietnia, **część druga** 20 maja. 1247(1-?)

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 50 cnt. Prenumeratę składać można tylko do dnia 20 kwietnia. Po wyjściu, cena dzieła wynosić będzie **5** złr.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie ul. Szewska l. 15.

Księgarnia K. Bartoszewicza (Kraków Szewska 15) poleca:

Dzieła Juljana Niemcewicza,

jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego i czynnych działaczy przy uchwaleniu Konstytucji 3 Maja.

Dzieła Niemcewicza wyszły w 5ciu tomach i **kosztują 2 złr.** Znajdują się między niemi bajki oparte na tle sejmu czteroletniego i słynna komedja „Powrót Posła" grana w Warszawie podczas uchwalenia Konstytutucji 3 Maja.

Tegoż autora można nabyć osobno

	złr. ct.
Powieści poetyczne i drobne wiersze, stron 244. Kraków 1884	—·50
Leibe i Siora, 2 tomy razem. stron 167, in 16-go. Kraków 188[illegible]	—·40
Bajki oryginalne, stron 148 in 16-o. Kraków 1885	—·30
Jan z Tenczyna, powieść hist. 3 t., razem str. 341. Kraków 1886 in 16-o.	—·75

Taż księgarnia poleca:

Bartoszewicz Juljan. Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem stron 496 in 8-o. Kraków 1862	1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, stron 493 in 8-vo. Kraków 1880	2·—
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego). Kraków 1890. Wydanie drugie	—.20
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung, stron 224 in 8-vo. Kraków 1884	1 —
Grudziński Stanisław Na ruinach, poemat, 2-gie wydanie. Kraków 1890.	—·20
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. stron 130 in 16-o. Kraków 1882	—·50
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5-ciu tomach. Kraków 1883	2·—
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831, stron 237 in 8-vo. Kraków 1883	1·—
Mickiewicz. Złote myśli A. Mickiewicza z życiorysem, pióra Cz. Pieniążka, Kraków 1890	—·40
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitne stanowiska, z illustracjami. Kraków 1890	—·60

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

„SPORT"

który w ilości 2.000 egzemplarzy

w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 cnt. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty, — Administracja „Sportu", ul. Florjańska, l. 32, I. piętro.

Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat. 1236(3-?)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz expedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład: 1229(2 5)

SZYMAŃSKI ADAM. Szkice, tom pierwszy zawiera: 1. Srul z Lubartowa; 2. Pan Andrzej Krawczykowski; 3. Maciej Mazur; 4. Stolarz Kowalski; 5. Przewoźnik. Cena **1** złr. **40** cnt.
„ „ Szkice, tom 2 zawiera: 1. Hanusia; 2. Dwie modlitwy. Cena złr. **2**.

FILIPKIEWICZ Dr. STEFAN. Cieplice Trenczyńskie na górnych Węgrzech, Zakład zdrojowo-leczniczy wód siarczanych ciepłych i gorących. Cena **50** centów.

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca (3-10)

LEONA WEGNERA

DZIEJE
dnia 3-go i 5-go Maja 1791.

Dzieło o 410 str. w dużej w 8ce, wydane w Poznaniu 1865 r.

Cena 2 złr.

Obszerny lokal

róg ulicy św. Jana i Tomasza
na pomieszczenie
biór, magazynów, etc., lub na pojedyncze sklepy
każdego czasu do wynajęcia 122?(6-6)
Bliższa wiadomość w **Administracji Grand Hotelu w Krakowie.**

W końcu bieżącego miesiąca opuści prasę dzieło p. t.

Przepisy budownicze, ogniowe i porządkowe dla miasta Krakowa.

Zebrał i objaśnił
Wincenty Wdowiszewski
inspektor Budown. m. i autoryzowany inżynier cywilny

Dzieło to o 240 str. pojawi się w 8ce na trwałym i pięknym papierze.

Zawierać będzie ustawy: budowniczą i ogniową wraz z wszystkiemi uzupełniającemi rozporządzeniami; Regulamin czystości i porządku w mieście z dopełnieniami późniejszemi; Przepisy odnoszące się do tramwaju, oprawcy, telegrafu pożarnego, zakładu Tallarda, cmentarza, straży pożarnej, urządzenia służby Magistratu itp.; przepisy o pracach technicznych i technikach; w dodatku podania do władz w sprawach budowlanych.

Książka ta ma być podręcznikiem dla właścicieli domów, urzędników, adwokatów, budowniczych, inżynierów, przedsiębiorców i t. p. w Krakowie zamieszkałych.

Prenumeratę w kwocie złr. 1 50 za egzemplarz broszurowany, a w kwocie **1 złr. 80** ct. za egzemplarz w płótno oprawny przyjmuje do **15 kwietnia 1891 r.**

księgarnia D. E. Friedleina.

Po tym terminie cena książki będzie do 2 złr. podniesiona.

Jąkanie, seplenienie, zacinanie się

i t. p., oducza za pomocą własnej swej metody

Leon Stępowski

Artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa 3 miesiące. Adres: plac Dominikański Nr 1., dom Stockmara. 1189(7 ?)

Zarząd dóbr Obłaźnice

p. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **4** złr. **80** cnt., druga strefa **4** złr. **95** cnt.

1242(2 ?) Z poważaniem H. Selieb.

Nauczyciel tańców
Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)
codziennie w mieszkaniu przy
ul. Szewskiej l. 4. II. piętro,
jako też w domach prywatnych i pensjonatach.
Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Zawiadomienie.

Osoby zacne, które raczyły mojej śp. matce lub mnie jakakolwiek grzeczność wyświadczyć, a którą przez niemożność lub zapomnienie pominąłem, lub wreszcie gdyby ktokolwiek miał jeszcze **uzasadnioną pretensję**, upraszam najuprzejmniej **o zawiadomienie mnie listem rekomendowanym do dnia 1-go Maja br.**

Antoni Wojczyński,
(1-1) ul. Krupnicza Nr. 17.

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze illustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1889 i 1899 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji **„Kurjera Polskiego".**

Sadzonki prawdziwych ananasowych **TRUSKAWEK** dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień, dostać można **po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23.** 1261 (5-5)

Najnowsze wydawnictwa księgarni

G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Błękitni. Powieść przez **M. Rodziewiczównę** Cena **2** złr. **10** cnt.
Bogaci nędzarze Powieść **M. Jokai'a** w przekładzie **A. Callierowej**. Cena **1** złr. **15** cnt.
Drugie pokolenie. Powieść oryginalna **M. Gawalewicza** w dwuch tomach. Cena **2** złr. **80** cnt.
Dzieje literatury polskiej przez **Włodzimierza Spasowicza**, wydanie trzecie. Cena **2** złr. **40** cnt.
Hanza. Powieść XV-go wieku, przez **W. Rapackiego**. Cena **1** złr. **40** cnt.
Hrabia August. Notatki i wrażenia **Alexandra Mańkowskiego** Cena **1** złr. **70** cnt.
Jędza Powieść **Elizy Orzeszkowej**. Cena **1** złr. **70** cnt
Karjerowicz. (Ciche tragedje). Powieść **Józefa Rogosza** Cena **1** złr. **0** cnt.
Moi znajomi. Nowele przez **Marję Konopnicką**. Cena **1** złr **70** cnt.
Pan Wołodyjowski Powieść historyczna przez **Henryka Sienkiewicza** wydanie [illegible]. Cena **4** złr. **20** cnt.
Przy budowie kolei. Powieść **Wincentego Kosiakiewicza**. Cena **2** złr.
Syzyf. Obrazy z życia wiejskiego przez **Klemensa Junoszę** Cena **1** złr. **20** cnt.
Upadek Polski w literaturze historycznej przez **N. Kariejewa** Przekład z rosyjskiego. Cena **3** złr. **40** cnt.
Zdrożna miłość. Powieść przez **Juliusza Mary**. Cena **80** cnt.
Żona artysty. Powieść obyczajowa przez **Stanisława Grudzińskiego**. Cena **2** złr **50** cnt 1218(3-3)

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 7·1? rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- 7·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 7·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
- 9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- 9.37 „ (pociąg osobowy Nr 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
- 2·05 popoł. (pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
- 2·44 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 3.01 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
- 5·55 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
- 7.52 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
- 7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·49 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
- 10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki
- 10·3? „ (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia Oświęcima, Żywca.
- 10·3 „ (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·01 „ (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
- 8 47 wiecz (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9.06 „ (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcim.
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

- 1·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4?3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 10243(-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	137 25	138 25
Marki niemieckie	56 80	57 10
20-to frankówka ważna	9 20	9 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	92 50	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 70	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	238 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 65	92 75
4²/₁₀% „ srebrna	92 60	92 70
4% Renta austr. złota	110 90	111 —
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	101 90
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	13? —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	180 75
5% Renta węg. papierowa	101 80	101 40
4% „ złota	105 55	105 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 50	118 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 70
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 75	99 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	16? 15	164 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	3?? 2?	301 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	343 50	343 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 25	220 50
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	98? —	990 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 50	238 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	15?	158 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	11? 75	117 —
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 50	202 75
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	277?	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212 50	212 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	179 —	180 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	237 50	237 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	20? ?5	2?1 2
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	2?7 50	248 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	1?0 —	12? ?
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 ?0	200 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 ?0	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	118 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 5?	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 4?
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	102 —	— —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	113 50	113 ?
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	10? 80	10? 60
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 25	96 7
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 6?
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	192 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 5	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 5
„ Nordost. . . 300 „ „	101 20	102
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . . fr. 400	36 50	39 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 2?
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 25	59 2?
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 9?
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 52
20-frankówki	9 21	9 22
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 85	56 95
Rubel papierowy za 100 rubli	137 50	138 —

Lwów 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	216 —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 ?0	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 9 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 25
„ „ „ V „	78 8?	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 75
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	99 60

LUDWIK HALSKI HANDEL ŻELAZA W KRAKOWIE

poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, łyżki, łyżeczki, tace i t. p. wyroby z Alpaki, Chińskiego srebra i Selekty, oraz rozmaite naczynia kuchenne.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.